Nr. 70. Kraków, Wtorek 25 Marca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyon. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej. — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowano krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z Sejmu pruskiego.

Rząd pruski, pobity przy wyborach do parlamentu i zawiedziony w swoich nadziejach, korzysta z każdej sposobności, aby podczas rozpraw sejmowych zasiewać ziarno niezgody pomiędzy stronnictwami i tą drogą przygotować rozbicie większości w parlamencie, który niebawem ma się zgromadzić. Czy ta taktyka odniesie skutek zamierzony, o tem można powątpiewać, faktem jest jednak, że już niedawno w Izbie poselskiej stronnictwo rządowe usiłowało w ten sposób wywołać spór pomiędzy wolnomyślnymi a centralistami, obecnie zaś powtórzył ten manewr minister oświaty Gossler przy rozprawach nad budżetem oświaty. Stało się to dnia 19 b. m., kiedy Izba obradowała nad tytułem: „arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie“. Stosunki w tej dyecezyi tak jak ogółem w całej Wielkopolsce, są anormalne. Gdy bowiem gdzieindziej przy t. zw. dozorach kościelnych proboszcz miejscowy, jako najkompetentniejszy w tej mierze, zawsze bywa przewodniczącym, u nas jest on stale pomijany, a w dodatku rozporządził minister oświaty z jawnem pogwałceniem ustawy z r. 1876 o języku urzędowym, aby dozory kościelne przesyłały prezesowi regencyi rachunki kasy kościelnej i repartycye tylko w języku niemieckim, bez względu na to, czy językiem urzędowym jest język polski, czy niemiecki.

Na ten nowy zapęd germanizacyjny uderzył energicznie ks. dr. Jażdżewski podczas rozprawy w Izbie poselskiej w d. 19 b. m. przedstawiając najpierw, jak dalece nieuzasadnionem jest żądanie ministra, a następnie podnosząc, z jakiemi trudnościami muszą walczyć nadzory kościelne, nie posiadające w łonie swojem członka, którýby znał język niemiecki tak dobrze, aby w nim mógł korespondencyę z władzami prowadzić. Wobec tak jasnego przedstawienia rzeczy zajął minister Gossler stanowisko obrońcy katolików niemieckich w Wielkopolsce. Katolicy ci są, zdaniem jego, teroryzowani i prześladowani przez duchowieństwo polskie, tak że z biegiem czasu wynaradawiają się zupełnie. Z szczególniejszym naciskiem i żalem wymienił pan minister t. zw. szwabskich Bambrów, którzy przed kilkudziesięciu laty byli jeszcze Niemcami, a dziś są zapalonymi Polakami. Przyczyną tego jest tu okoliczność, że w Poznaniu z biedą tylko może katolik niemiecki otrzymać chrzest lub ślub w języku niemieckim, musi bowiem postarać się o dyspensę u polskiego proboszcza parafialnego i zapłacić mu koszta, poczem może udać się do proboszcza franciszkańskiego, który dokona wreszcie aktu w języku niemieckim. Jak zaś daleko dochodzi teroryzm polski w Zachodnich Prusiech, tego dowodzi *Westpr. Volksbl.*, który powstaje energicznie przeciw pogwałceniu niemieckich katolików przez Polaków. Słuchając tych słów ministra pruskiego przenosimy się mimowolnie w czasy dawno minione, widzimy stosy, na których smażą się heretycy, słyszymy głos piorunujący „mistrza niegodziwości heretyckiej“, jak przybrany w biały dominikański habit, wydaje wyrok śmierci na nieszczęśliwych protestantów pruskich. Rzeczywiście brakowało tylko odpowiedniej maszyneryi scenicznej, aby mowę Gosslera zamienić na efektowne przedstawienie teatralne. Na nieszczęście znaleźli się jednak niepoprawni mowcy polscy ks. dr. Jażdżewski i ks. Stablewski, który chłodnem rozumowaniem swojem, opartem na faktach niezbitych, dowiedli, że owo rzekome prześladowanie katolików niemieckich w Wielkopolsce istnieje tylko w bujnej wyobraźni pana ministra i ma źródło swoje w nieznajomości stosunków kościelnych katolickich ze strony tego, który piastuje tekę wyznań i oświecenia w państwie pruskiem. „Mogę panu ministrowi powiedzieć — tak zaczął ks. Stablewski, wyręczając kolegę swego ks. Jażdżewskiego — że wszystko to jest pozytywnie fałszywe. Polega to znowu na tak jednostronnej, niedostatecznej informacyi i znajomości stosunków katolickich, jak do tego jesteśmy tu przyzwyczajeni. Kościół pofranciszkański w Poznaniu jest kościołem sukursalnym kościoła św. Marcina. Panowie wiecie o tem, że *parochus proprius* kościoła parafialnego sam tylko jest upoważniony do wszystkich czynności sakramentalnych wobec swych parafian. Katolicy, którzy uczęszczają do kościoła pofranciszkańskiego, należą do innych gmin parafialnych, są zatem zobowiązani, czy są Polakami, czy Niemcami, gdy chcą brać ślub lub otrzymać chrzest w kościele pofranciszkańskim, mieć nie dyspensę, lecz upoważnienie od właściwego proboszcza dla prebendarza kościoła pofranciszkańskiego.“

W podobnie trafny i dosadny sposób odpierał inne zarzuty Gosslera później jeszcze ks. dr. Jażdżewski i tej dzielnej obronie zawdzięczać trzeba, że insynuacye ministra nie odniosły zamierzonego skutku. Najwidoczniej bowiem dążył p. Gossler do powaśnienia katolików niemieckich z Polakami, którzy dotychczas zawsze doznawali poparcia Windthorsta i jego przyjaciół politycznych. Stara rzymska zasada: *divide et impera* zawiodła wprawdzie tym razem, ale spodziewać się należy, że ministrowie pruscy nieraz jeszcze do niej powrócą, z jakim skutkiem, to zobaczymy.

Przyczynek do charakterystyki cesarza Wilhelma i ostatnich dni przesilenia.

Mimo uznania wszechstronnych długoletnich zasług ks. Bismarku około rodziny Hohenzollernów, Prus i Niemiec, mimo wdzięczności niespożytej, wypowiedzianej przez cesarza, w której szczerość wątpić nie można; mimo kategorycznego twierdzenia dziennika *Nordd. Allg. Ztg.*, że jedynym powodem dymisyi Bismarka jest odmienny od cesarskiego pogląd jego na wewnętrzną organizacyę ministerstwa pruskiego i na wzajemny stosunek ministrów do prezesa gabinetu; — pomimo tego wszystkiego należy być przygotowanym na to, że gmach polityki wewnętrznej, zbudowany i podtrzymywany przez Bismarka, ulegnie po części zburzeniu i przebudowaniu na innych podwalinach.

Wnosić to można z wielu bardzo wskazówek a szczególnie z kilku wyrażeń i rozporządzeń cesarza, świadczących o tem, że [illegible] kieruje się nie pod jednym względem [illegible] przekonaniami i poglądami, że wolny od dawniejszych przeżytych haseł zaciera powoli resztkę dawnych różnic stanowych, że usuwa wyłączności i przywileje junkierskie i urzędnicze. Gdyby te objawy wolnomyślności i postępu ze strony cesarza doszły były do wiadomości wśród innych okoliczności czasu, byłyby zwróciły większą na siebie uwagę i narobiły wiele wrzawy, ale teraz wśród nierównie ważniejszych a równoczesnych spraw, złączonych z ustąpieniem kanclerza, mijają prawie niedostrzeżone. Do takich charakterystycznych znamion cesarza należy zaliczyc między innemi następujące jego wyrażenie o septennacie i ustawie przeciw socyalistom:

„Jeżeli się ma do czynienia tylko ze złemi żywiołami i z ludźmi, którzy dla własnej ojczyzny są wrogami, natenczas należałoby się może zabezpieczać od dotkliwych niespodzianek takiemi ustawami, jak ustawa przeciw socyalistom i ustawa o septennacie. Ale jeżeli się liczy na samodzielne współdziałanie uczciwej i zacnej części ludności, tedy zaufanie, którego się żąda, wymaga nawzajem udzielenia zaufania“.

Do rzędu takich znamion charakterystycznych, chociaż w innym kierunku, należy zmiana statutów zakonu Johannitów w tym duchu, iż zniesiono zupełnie warunek, że wstąpić do tego zakonu mógł tylko szlachcic i musiał wykazać dłuższy szereg przodków. Zniesienie tego warunku zmienia zupełnie pierwotną cechę tego zakonu, skoro dopuszcza doń także żywioł mieszczański.

Innem podobnego rodzaju rozporządzeniem cesarza zostali dopuszczeni na uroczystości dworskie obok redaktorów dzienników rządowych i półurzędowych odtąd także sprawozdawcy i współpracownicy dzienników wszystkich bez różnicy stronnictw.

Na wielkiej uczcie galowej, danej dn. 18 b. m. na uczczenie członków koferencyi międzynarodowej dla ochrony robotników, cesarzowa, wbrew dworskiej etykiecie, na powitanie podała rękę delegatowi francuskiemu Jul. Simonowi. Podczas uczty wyznaczono dla Simona miejsce po prawej stronie cesarza, który z nim prawie bez przerwy rozmawiał. Treść rozmowy Simon zachowuje w tajemnicy, opowiedział tylko tyle, że cesarz wyraził mu wielkie zadowolenie z tego, iż właśnie jego widzi na konferencyi, bo liczy na to, że inicyatywa konferencyi nie minie bezowocnie, skoro autor dzieła „*Ouvrière*“ (Robotnica) staje w rzędzie współpracowników cesarza. Takie odszczególnianie reprezentanta francuskiego, niezgodne po części z naprężonemi zawsze stosunkami z Francyą, nie omieszka zapewne oddziałać łagodząco na usposobienie umysłów we Francyi.

Do charakterystyki cesarza należy tu między innemi to, co donoszą o ostatecznym powodzie dymisyi Bismarka. Kiedy w ostatnich dniach przesilenia cesarz wezwał ministra Bottichera do przyjścia z referatami, wówczas minister oświadczył, iż nie może przedłożyć referatu, bo ks. Bismark na mocy dekretu gabinetowego z r. 1852 o stanowisku prezydenta ministrów wzbronił mu tego. Z tego powodu przesilenie, ciągnące się już dawno, musiało dojść do kresu. Wspomniany dekret gabinetowy poleca, aby ministrowie uwiadamiali prezesa gabinetu o treści swoich referatów. Cesarz chciał usunąć ten dekret i polecił Bismarkowi złożyć sobie relacyę i przygotować propozycyę do zmiany. Bismark, uważając ów dekret za nieodzowny i bezwarunkowy wynik odpowiedzialności prezydenta gabinetu, nie tylko nie spełnił wcale tego polecenia, ale oświadczył, iż nie myśli fatygować się na stare lata po wysokich schodach po swoją dymisyę, lecz woli zaczekać, kiedy mu będzie wręczoną.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Lwów**, 23 marca.*

(*Z akcyi ratunkowej. — Sprawozdanie Banku krajowego*).

(S.) Dziś w południe odbyła się w pałacu namiestnikowskim konferencya delegatów Wydziału krajowego z namiestnikiem i reprezentantami prezydyum namiestnictwa w sprawie rozdzielenia między dotknięte klęską powiaty dalszych pożyczek i zapomóg z funduszów, które są jeszcze w dyspozycyi władz na ten cel.

Pożyczki bezprocentowe przyznano następującym powiatom:

Buczackiemu 5000 złr., tarnopolskiemu 10.000 złr., trembowelskiemu 5000 złr. zaleszczyckiemu 5000 złr., złoczowskiemu 5500 złr.

Zapomogi zaś bezzwrotne przyznano powiatowi przemyskiemu i trembowelskiemu, każdemu po 4000 złr., tudzież powiatowi tureckiemu w kwocie 3.000 złr. Kwoty te będą natychmiast wypłacone. Wskutek tego fundusz 200 tysięcy złr., przeznaczony przez Sejm krajowy na pożyczki bezprocentowe dla powiatów dotkniętych klęską, został już zupełnie wyczerpany i podobnie w funduszu 600.000, udzielonym ze skarbu państwa na takież pożyczki, nie pozostaje już nic do rozdania, z wyjątkiem oczywiście przyznanych już powiatom, a dotąd niewypłaconych jeszcze pożyczek. Podobnie i w funduszach zapomóg bezzwrotnych wyczerpano już prawie zupełnie wszelką rezerwę, zostaje bowiem jeszcze ledwo kilka tysięcy złr., nie mających przeznaczenia.

Bank krajowy puścił już w świat sprawozdanie roczne o swej działalności w r. 1889. Wykazuje ono pomyślny w każdym razie rozwój młodej instytucyi finansowej, która w roku ubiegłym przez swe pośrednictwo przy sfinansowaniu sprawy wykupna propinacyi i emisyi obligacyi propinacyjnych, wystąpiła na szerszą widownię świata finansowego i zająć w niej potrafiła, jak na skromne środki, jakiemi rozporządza, stanowisko jeśli jeszcze niezbyt wybitne, to w każdym razie już poważne. Dyrekcya Banku, zaznaczywszy to we wstępie swego sprawozdania, omawia następnie sprawę sprzedaży i kursu emisyi bankowych. Z omówienia tego dowiadujemy się, że zapas 4 i pół prc. listów zastawnych Banku kraj. i 5 prc. obligacyj komunalnych wynosił z końcem r. 1888 407.300 złr., a w roku ubiegłym emitowano 1.488.000 tych walorów, emitowanych więc było 1.895.300 złr., gdy zapas 4 i pół prc. listów zastawnych i 5 prc. obligacyj komunalnych z d. 31 grudnia 1889 wynosił 170.300 złr., przeto potrafił Bank pozbyć swych efektów w ciągu roku ubiegłego w sumie nominalnej 1,725.000.

Nadto zakupił Bank w [illegible] znaczną ilość $4^{1}/_{2}$ % obligacyi pożyczki krajowej, której znaczną część zdołał odsprzedać. Zysk na sprzedaży i kupnie efektów wynosi w r. ubiegłym: 20.525 złr. 12 ct. Kwit listów zastawnych Banku podniósł się o $2^{3}/_{4}$ %, a notowano je w dniu 31 grudnia 1889 po 98—$98^{1}/_{2}$ %. Również i kwit obligacyi komunalnych podniósł się w ubiegłym roku do $100^{1}/_{4}$—$101^{1}/_{4}$ %. Pośredniczyły w sprzedaży emisyi banku te same instytucye co w r. 1888. Następnie wspomina Dyrekcya o objęciu likwidacyi gal. Zakładu kredytowego ziemsk. w Krakowie i wyraziwszy nadzieję, że interes ten zdoła przeprowadzić bez straty dla właścicieli listów zastawnych tej instytucyi i z możliwie najmniejszą szkodą dla akcyonaryuszów, konstatuje, że Bank podjął się interesu tego, jedynie w celu ochrony kredytu emisyjnego kraju, nie zaś dla zysków. Mimo tego, iż wielce zdawało się ryzykownem ze strony Banku przyjęcie tego obowiązku, konstatuje Dyrekcya, iż w roku ubiegłym Bank się przez to nie narażał na żadną szkodę.

DERESZ.

Szkic z chwili obecnej.

Przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

3 (Ciąg dalszy).

— Słuchajcie ludzie! — mówi do chłopów siedzących na ławie — siana nie ma, mąki nie ma!... A co jeść będziecie, a co będą jadły wasze krowy, cielęta i owce? Krowa da mleka, cielę dorośnie na wiosnę... ale szkapa w zimie i tak nic nie zrobi! A chcecie nią co zarobić? Sieczka więcej kosztuje, niżeli ten zarobek!... Ja wam radzę, gospodarze, wyprzedajcie konie, zanim wam pozdychają! Ze zdechłego konia skór nie chcą kupować...

Poruszenie dało się widzieć na ławie szynkownej.

— Gospodarze — mówił dalej przemysłowiec — ja nie będę waszego konia dusił... Ja mam dostawy dla wojska, ja potrzebuję koni do roboty. Będą jadły sam owies, a na wiosnę, da Bóg doczekać, obaczycie, jak będą po błoniu wierzgać!... Zapłacę dobrze, choć dzisiaj konie po niczemu. W Kołomyi topią konie, bo nie chcą nawet za skórę płacić!...

Mowa przemysłowca zaczęła skutkować. Przy kieliszkach opowiadano, że rzeczywiście stare konie topią w Prucie że na targu w mieście po kilka *szóstek* konie kupowali i że nawet po tej cenie nie można było wszystkich sprzedać!...

Kieliszki krążyły coraz gęściej. Wzdychano przytem, spluwano z utrapienia, czasami i łza spłynęła ukradkiem po wąsach. Zaczęto powoli, zrazu nieśmiało, potem gromadnie „chudobę“ sprzedawać.

W krótkim czasie niewielka wieś sprzedała trzydzieści dziewięć koni.

— No, Dmytrze — rzekł w końcu targu handlarz do ojca Jurka — potrzeba mi jeszcze jednego! Dociągnę do czterdziestu... sprzedajcie waszego konia. Co wam dać?...

Dmytro wychylił trzeci kieliszek.

— Mego deresza nie sprzedam! — odpowiedział z energią.

Handlarz cmoknął.

— Dlaczego nie sprzedać, kiedy ja daję pieniądze? Gdy mi przyniesiecie skórę z niego, to nic nie dam. On przecież za tydzień, za dwa zdechnie z głodu! Zaraza... skór nie wolno wywozić.

Dmytro zażądał czwartego kieliszka. Nie wiedział jeszcze, że pije już na rachunek „skóry deresza!“

— Nie dam koniaka! — zawołał, przykładając kieliszek do ust — deresza nie sprzedam, bo on jak mój brat!

Po czwartym kieliszku zamroczyło mu się w oczach. Słuchał handlarza z wytrzeszczonemi oczyma, ale słów jego dobrze nie rozumiał. Słyszał tylko, że arendarz dopomina się za wódkę, widział leżące przed nim „papierki“ i machinalnie wziął je do ręki. Nagle oprzytomniał.

— Co to? — zapytał handlarza.

— Dwa *papierki* za waszego deresza!

— Dwa papierki za deresza?... Za skórę sześć papierków!

— No, to go zabijcie! Przecież nie będziecie mieli takiego serca... Pamiętacie, jak on was w nocy przez ten most rozebrany przewiózł?..... U mnie będzie mu jak w raju!

Nie długo trwał już targ. Dmytro bełkotał jeszcze coś pod nosem, jakby z djabłem niewidomym rozmawiał, kurczył palce i ściskał pięści, bił się w piersi, jakby żałował za grzechy przed spowiednikiem... Arendarz zbliżył się do stołu, wziął jeden „papierek“ za wódkę z tygodnia, drugi schował Dmytro do kieszeni.

Deresz był sprzedany.

Chwiejnym krokiem wypadł Dmytro z karczmy, za nim pospieszył handlarz.

Przed chałupą stał jeszcze deresz. Nie chciał wejść do stajni, choć było zimno. Czekał może na ślepą matkę. Otwierał co chwila nozdrza, chwytając powietrza od rzeki. Czy z tem powietrzem nie poczuje wracającej matki?

Poczuł coś, ale nie matkę. Wstrząsł skórę na grzbiecie, jakby uczuł na sobie nóż oprawcy... Ale to nie był oprawca — to gazda. Zarżał wesoło.

Z chałupy wyszła Eudokwia. Za nią wysunął się Jurko.

Oboje mieli oczy zapłakane i twarze od płaczu zarumienione.

— No — zawołał Dmytro, także cały czerwony — *koniaka* sprzedana!

Eudokwia załamała ręce, Jurko wybuchnął płaczem.

— Deresz sprzedany! — zawołali oboje — sprzedany na skórę!...

— Broń Boże! — odparł handlarz — ja nie kupiłem go na skórę, ja nie zaduszę go, będzie miał u mnie jak w raju.

— Dmytro, Dmytro! — płakała Eudokwia — coś ty zrobił!

— *Batku, batku!* — szlochał Jurko — po co sprzedaliście deresza?

— A co mu jeść dawać? — krzyczał Dmytro — siana, owsa niema! Zdechnie i tak z głodu!... I ja zdechnę z wami!

I wskazał ręką na mały stożek zboża i na gnijące w kopcu kartofle.

— To już ja się utopię! — zawołał znów płacząc Jurko, — tylko deresza nie dawajcie.

Deresz patrzał na tę scenę poważnie. Wypukłe jego oczy obracały się to na Jurka, to na Dmytra. Handlarza omijał.

Czyżby wiedział, że tylko od dwóch pierwszych zależało jego życie?

Jurko płakał i Dmytro otarł rękawem wąsy. Eudokwia zaczęła zawodzić, jak to chłopki zawodzą na pogrzebie. Zaczęła wyliczać mu wszystkie swoje dobrodziejstwa: jak go karmiła, gdy był mały, jak go myła i czesała, jak mu wody i siana dawała, jak bąki od niego odganiała, gdy spocony od pracy w południe odpoczywał!... A teraz odchodzi od niej, nie zawiezie jej ani na targ do miasta, ani na odpust do Matki Boskiej Cudownej!... Sama zostanie, jak prosta ch[illegible], piechotą pójdzie na targ i na prażnik do przyjaciół wsi sąsiedniej!...

Deresz słuchał z powagą tych wyrzekań gospodyni. Od czasu do czasu wstrząsał grzbietem, jakby zaprzeczał jej narzekaniom. Przecież nie on opuszczał ich, ale oni sprzedali go na skórę!...

Rzewniejszym był dla Jurka. Gdy Jurko, płacząc, za szyję go objął, on skubał zębami jego płótniankę, sądząc, że sprawia mu wielką przyjemność. Wszak jemu także były przyjemnie, gdy go Jurko dawniej po sierści skrobał!...

Handlarz stał na boku. Nie przerywał tej sceny rodzinnej. Czekał niecierpliwie chwili, w której wejdzie w posiadanie kupionego towaru.

Wreszcie ta chwila nadeszła. Dmytro krzyknął na Eudokwię, aby poszła do chałupy, Jurkowi dał szturchańca i pchnął go do sieni.

— Zabierajcie konia! — rzekł do żyda i szybko wbiegł do chałupy.

W chałupie płacz wzmógł się jeszcze więcej. Jurko zanosił się, Eudokwia rzewnie wyrzekała.

Dmytro targał wąsy i obcierał rękawem.

— Dajcie pokój! — wołał, — bo zwarjuję! *Koniaka* i tak zdechłaby za tydzień, albo dwa! I ja może zdechnę, bo chleba nie ma!

— Ja się utopię! — odrzekł Jurko, — a dla was i dla matki będzie chleba!

— Bój się Boga — szlochała matka, — abyś nie wymówił tego w złą godzinę.

Tymczasem handlarz pociągnął za uzdę deresza. Deresz wyciągnął szyję, spojrzał w okna chałupy, ale tam nikogo nie ujrzał.

Nikt nie miał odwagi patrzeć w tej chwili na niego.

I mleczny brat Jurka leniwym krokiem podążył w nieznaną mu przyszłość!

Nikt w tej chwili nie wiedział o dalszych jego losach. Nie wiedziano w chałupie, a nawet sam handlarz prawdopodobnie nie wiedział.

Pracowity parobek po dziesięciu latach ciężkiej roboty opuszczał z oporem zagrodę chłopa, w której się urodził i ciężko pracował!...

Nikt go nawet nie żegnał....

* * *

Kilka dni upłynęło. W chałupie uspokojono się na pozór. Eudokwia krzątała się koło gospodarstwa, Jurko rąbał gałęzie suche i układał pod ścianą. Nie płakał, ale też i nie śmiał się, jak dawniej. W chałupie nic go teraz do śmiechu nie zachęcało. Matka wzdychała, a ojciec cały dzień przesiadywał w karczmie, gdy nie było w domu roboty.

I cóż miał robić w chałupie? Czytać nie umiał, rozmawiać nie było o czem, a w karczmie przynajmniej było ciepło i sąsiadów kilku. Przytem była też i wódka, której zażywał, — jak inni, szczęśliwsi od niego, zażywają teatru, koncertów i rautów. Upajał się więc, jak oni, a mniejsza o to, czem!...

W szarej atmosferze szynkowni było nawet czasem bardzo rozkosznie. Zabłąkał się tam często woźny, niosąc w torbie wyroki na subhastę gruntów chłopskich za dług bankowe lub lichwiarskie. Straszny ten gość za kieliszek wódki pocieszał zebranych, że cesarz i sejm da im pieniędzy, żyta i paszy, jak o tem już radzą we Lwowie.

To samo opowiadał im także egzekutor powiatowy, który zjechał po podatek, a zamiast pieniędzy, zabierał kożuchy, pierzyny, resztki zboża i chudobę!...

Prostaczkowie oddawali resztki mienia, ciesząc się, że jutro, pojutrze, zjedzie komisarz cesarski z trzosem guldenów, z furami zboża i siana!..... Nie wiedzieli, że takich jak oni nędzarzy są miliony, a tych, co dać mogą, tylko tysiące, a cesarz tylko jeden! Nie myśleli o tem, że zapomoga — to weksel, który podpisać muszą, a który w przyszłości może ich zrujnować! Nie wiedzieli także, że daremczyzna, czyli jałmużna, niewielu z nich uratować może!... To też po chwilowych marzeniach następował zwykły upadek ducha, a jeżeli tych marzeń wódka przedłużyć nie mogła, wracano do chałup z rozpaczą, albo zupełną, zwierzęcą rezygnacyą na jutro!

(C. d. n.)

Z kolei omawia Dyrekcya działalność Banku w sprawie propinacyjnej, znaną dostatecznie z wiadomości dotąd o tej sprawie w dziennikach umieszczanych, nie będę się więc dłużej nad nią rozwodził. Zysków z tej działalności nie podaje jeszcze Dyrekcya, gdyż „zyskowność interesu nie została jeszcze obliczoną“; zakończenie jednak sprawozdania słowy: „ważniejszą jednak od spodziewanego zysku wydaje się Bankowi korzyść kraju przy sfinansowaniu, tak wielkiej pożyczki krajowej, jaką jest obecna pożyczka w 4% obligacyach propinacyjnych tak bowiem kwit uzyskany, jak i sposób sfinansowania wydaje nam się dla kraju materyalnie i moralnie korzystnym“ mogłoby w finansowych sferach, nieprzywykłych do takich ogólników i takich „wydaje się“, obudzić pewne wątpliwości co do rzeczywistej zyskowności interesu.

Działy czynności bankowych, a mianowicie dział hipoteczny, komunalny, bankowy, dzisł interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, wykazując prawidłowy i normalny rozwój Banku, świadczą zarazem o troskliwej czujności Dyrekcyi w przestrzeganiu zasad, któremi się powodował Sejm, tworząc krajową instytucyę bankową, i dowodzą swoim rozwojem najlepiej potrzeb tej instytucyi.

Nie podobna nie przejść już dziś wszystkich cyfr sprawozdania, wymienić ile pożyczek hipotecznych odrzucono — na ile wydano promesy, ile zrealizowano, niepodobna tem bardziej, iż sądzę, że czytelnicy *Nowcj Reformy* znajdą w niej niebawem obszerny wyciąg z omawianego obecnie sprawozdania, ograniczę się więc tylko do ogólnego stwierdzenia, że bilans Banku z d. 31 grudnia zeszłego roku okazuje w każdym kierunku pomyślny rozwój i wzrost jego interesów. Jako czysty zysk ogólny wykazuje on sumę 77.093 złr. 7 ct.; w roku zeszłym wykazano tylko 58.106 złr. 4 ct., obecnie więc podniósł się zysk o sumę pokaźną: 18.987 złr. 3 ct. Rezultat to bardzo pomyślny zwłaszcza, gdy się zauważy, co słusznie podnosi sprawozdanie dyrekcyi, że Bank z początkiem r. 1889 obniżył odsetki od eskontu weksli na 5 prc., a od reeskontu i dla stowarzyszeń na 4 prc. i sto-pę tę utrzymał przez cały rok w tej samej wy-sokości, mimo, iż w listopadzie zeszłego roku inne instytucye podniosły stopę procentową. Z drugiej jednak strony zauważyć muszę, iż głównym czynnikiem podniesienia się zysku w roku zeszłym był wysoki kurs papierów emisyi banku, a czynnik ten, gdyby się bankowi przyszło pozbyć znaczniejszej ilości papierów, lub w razie obniżki kursu ich, z innych powodów, wywarłby niewątpliwie ujemny wpływ na wykazaną sumę zysku.

Majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach wynosi obecnie 1,377.359 złr., straciwszy zaś kwotę 41.808, będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotacyę kwotę: 335.551 złr. 48 ct. Kwotę tę uzbierał Bank w ciągu 6 lat istnienia. Fakt ten mówi sam za siebie i nim też kończę omówienie sprawozdania Banku krajowego.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 marca.

(††) O godzinie $11\frac{1}{4}$ prezydent Smolka otwiera posiedzenie Izby poselskiej wspomnieniem pośmiertnem o styryjskim pośle Ludwiku bar. Zschocku.

Posłowie Suttner i Brenner interpelują ministra spraw wewnętrznych, co rząd zamierza przedsiębrać w tym celu, aby zaraza płucna w tym roku nie rozpowszechniła się w Niższej Austryi, Czechach, Morawach, Śląsku i Galicyi tak jak w roku przeszłym zaraza pyskowa i czy nie byłby rząd skłonnym przeciw zarazie płucnej poczynić zarządzenia, które przy zarazie na woły okazały się pożytecznemi.

Izba przystępuje do porządku dziennego i uchwala wszystkie trzy rezolucye do noweli o podatku domowym, które podałem szczegółowo w poprzedniem mojem sprawozdaniu. Również uchwala Izba 115 głosami przeciw 101 rezolucyę, wniesioną przez posła Zallingera, następującej osnowy: Wzywa się rząd, aby w najbliższej sesyi wniósł projekt ustawy, któryby zawierał postanowienia, że za podstawę wymiaru podatku domowego należy przyjąć rzeczywisty dochód z czynszów z poprzedniego roku i że w tym celu fasyonowanie ma się odbywać w miesiącu listopadzie i obejmować ma dochód od 1 listopada poprzedniego roku do 31 października tego roku, w którym się składa fasye. Natomiast rezolucye posłów Türka i Lorenzoniego, znane czytelnikom z poprzedniego mojego sprawozdania, Izba odrzuciła.

Izba uchwala następnie w trzeciem czytaniu bez wszelkich rozpraw nowelę do ustawy o podatku domowym i przystępuje do rozpraw o projekcie rządowym wypłacenia ze skarbu państwa kwoty 700.000 złr. na wsparcie dotkniętych nieurodzajem w Galicyi. Po sprawozdawcy komisyi drze Kathreinie zabiera głos poseł Świeży i kreśli smutne położenie, w jakiem znajdują się mieszkańcy niektórych okolic Śląska, którzy z powodu braku żywności dla ludzi i paszy dla bydła, cierpią głód i musieli sprzedawać za bezcen najpotrzebniejszy inwentarz żywy. Mowca prosi rząd, aby jak najspieszniej przeprowadził dochodzenia na Śląsku i przedłożył Izbie projekt pomocy dla tego kraju.

Komisarz rządowy dr. Roża przypomina, że w jesieni rząd zwrócił uwagę na niepomyślny stan Śląska i zarządził wydanie zaliczek ze skarbu państwa, a sejm śląski uchwalił wsparcie z funduszów krajowych. Obecnie rząd otrzymał od prezydenta krajowego relacyę, że stan kraju jest uspakajający i nie ma braku żywności, dlatego rząd sądzi, że dotychczasowe zasiłki wystarczą i nie potrzeba dalszej akcyi ratunkowej. Z oświadczeniem tem polemizuje dr. Kaiser i przypomina przysłowie, że dwa razy daje ten, kto prędko daje. Prezydent ministrów hr. Taaffe powtarza oświadczenia dr. Roży, przyrzeka jednak, że zarządzi dochodzenia na Śląsku. Zabiera głos poseł Kowalski i uskarża się na powolne rozdzielanie wsparć w Galicyi. Do końca lutego z wsparcia, przyznanego w październiku nie rozdano jeszcze sumy 226000 złr. Mowca nie rozumie, dlaczego przez 5 miesięcy czekano z rozdawnictwem, a przecie można było przez pośpiech zapobiedz niejednemu nieszczęściu. Prosi on, aby obecnie z większym pośpiechem działano i uważa, iż 700.000 złr. nie wystarczy na zaradzenie nędzy, która przybrała wielkie rozmiary. Uskarża się dalej szanowny poseł, iż wsparć używano do celów agitacyi wyborczej i że przy jednym z ostatnich wyborów komisarz rządowy dawał do poznania wyborcom, że nie otrzymają wsparcia, jeżeli nie wybiorą pewnej osoby. Mowca żąda, aby wsparć nie używano do takich osobistych celów, i aby starano się, oświecić lud, komu wsparcie zawdzięcza. Po przemówieniu tem zamknięto dyskusyę i przemawiają zapisani do głosu posłowie Tuerk i Jaworski. Poseł Tuerk wraca do sprawy Śląska i twierdzi, iż panuje tam taki sam stan, jak w Galicyi.

Poseł Jaworski podnosi, że Galicya z powodu geograficznego i klimatycznego położenia jest krajem wybitnie rolniczym i dlatego popada w największą nędzę, jeśli zbiory nie dopiszą. Na twierdzenia jednego z posłów śląskich (dra Kaisera), że Galicya ciągle czyni nowe żądania i że Śląsk byłby szczęśliwym, gdyby otrzymał dziesiątą część tego co otrzymuje Galicya, odpowiada mowca, że Galicya bardzo mało otrzymała. Gdy w roku 1882 wielka powódź zniszczyła plony, Galicya otrzymała równie ze Śląskiem i Morawami wsparcie oraz obietnicę uregulowania rzek. Galicya odstąpi chętnie Śląskowi dziesiątą część tej obietnicy. Mowca polemizuje dalej z posłem Kowalskim i zapewnia, że przy rozdawnictwie wsparć, w którem biorą udział Rady powiatowe, nie zaszedł żaden wypadek, w którym kierowanoby się innemi względami, jak rzeczywistą potrzebą, a gdyby tu lub owdzie zaszedł jakiś fakt niewłaściwego rozdawnictwa, nie godzi się z tego powodu rzucać niekorzystne światło na cały autonomiczny zarząd kraju. Poseł Kowalski powinien zażalenia swoje wnieść tam, gdzie one należą, a z pewnością wymierzonoby sprawiedliwość. Nieuzasadnionym jest zaś zarzut, że wsparcia używano na cele agitacyi wyborczej. Galicya wie komu zawdzięcza wsparcie i nie zapomni o tem. Przemawia jeszcze sprawozdawca dr. Kathrein, poczem Izba uchwala przedłożenie rządowe i rezolucyę wzywającą rząd o pomoc dla Śląska.

Z porządku dziennego poseł Menger przedstawia sprawozdanie o ustawie o wałach akcyzowych i zmianie podatku spożywczego w Wiedniu. Przemawiają posłowie Suess i Matscheko, poczem prezydent Smolka odracza rozprawy i zamyka posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 marca.

Czytelnicy nasi przypominają sobie z jaką emfazą przed zeszłorocznemi wyborami półurzędowe pisma przyrzeczenia ministra sprawiedliwości, że pomnoży siły konceptowe przy sądach galicyjskich, głosiły, jako walne zwycięstwo polityki Koła polskiego, i jako znaczne polepszenie stosunków naszego sądownictwa. W owym czasie wykazaliśmy, że owe przyrzeczenia zawierają tak drobne polepszenie stosnnków, że żadną miarą zadowolnić się niemi nie można. Pomnożenie sił sędziowskich rozłożono na kilka lat, a pierwsze nominacye miały nastąpić z końcem zeszłego roku tak, aby nowe posady weszły w życie z dniem 1 stycznia br. Tymczasem w ostatniej niemal chwili odroczono utworzenie nowych posad do 1 kwietnia br. i motywowano to rozporządzenie względami oszczędności. Wywołało to obawy dalszego odroczenia po za 1 kwietnia. Obawy te okazały się na szczęście płonnemi, a wczorajsza *Wiener Zeitung* ogłasza szereg nominacyj, które powinny były nastąpić przed 1 stycznia br. Nie mamy powodu zmieniać dziś naszych zapatrywań, jakie przed rokiem wypowiedzieliśmy i dla tego pomimo częściowego wykonania przyrzeczeń rządowych nie przestaniemy dopominać się o dalsze powiększenie sił sądowych, a Koło polskie wzywamy do czuwania, aby owe odroczenie, jakie w jesieni miało miejsce, więcej się nie powtarzało i do starań, aby sądownictwo nasze w przyszłości rzeczywistą otrzymało pomoc przez utworzenie posad, których brak wzrasta niemal z dniem każdym.

Z Austro-Węgier.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalej ogólna dyskusya nad ustawą o zmianie wałów akcyzowych i podatku spożywczego w Wiedniu. W rozprawach brali udział posłowie Vergani, Wrabetz, Kronawetter i Kuebeck, oraz minister skarbu Dunajewski, poczem zamknięto generalną dyskusyę i wybrano mowcami generalnymi posłów Exnera (za) i Herbsta (przeciw), z których przemawiał tylko dr. Exner, a dr. Herbst będzie przemawiał na dzisiejszem posiedzeniu, poczem rozpocznie się dyskusya szczegółowa. Do dyskusyi szczegółowej zapisało się bardzo wielu posłów, tak że rozprawy nie skończą się zapewne wcześniej, jak we środę. Nie mamy jeszcze pewnych wiadomości, czy Izba po załatwieniu tego przedmiotu, przystąpi wprost do dyskusyi budżetowej, czy też załatwi wpierw innej sprawy. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o ugodzie indemnizacyjnej nie wpłynęło jeszcze do Izby poselskiej, nie można zatem oznaczyć, kiedy ugoda ta przyjdzie na porządek dzienny Izby.

Sejm morawski ma być zwołanym zaraz po świętach wielkanocnych, jeszcze w czasie feryj parlamentarnych, celem załatwienia sprawy pożyczki krajowej, którą sejm postanowił zaciągnąć.

Poseł dr. Juliusz Gregr zwołał zgromadzenie swoich wyborców sejmowych do Elbe-Kościelec, na którem miano omawiać czynności czeskiego sejmu w ubiegłej sesyi i program czynności w najbliższej sesyi sejmu. Starostwo w Carolinenthal zakazało tego zgromadzenia. Gdy na przedstawienia dra Gregra starostwo zakazu cofnąć nie chciało, udał się Gregr telegraficznie do ministra Taaffego. — Wskutek tego namiestnictwo czeskie zniosło zakaz i zgromadzenie miało się wczoraj odbyć.

Do charakterystyki Bismarka.

Jak wiadomo, — cesarz niemiecki Wilhelm obdarzył Bismarka tytułem księcia na Lauenburgu. (Herzog von Lauenburg). Tytuł ten chciał mu udzielić jeszcze Wilhelm I, ale Bismark podziękował za ten zaszczyt, — twierdząc, że jest za ubogi do noszenia takiego tytułu. Teraźniejsze ponowne zaszczycenie go tym samym tytułem odbyło się widocznie bez porozumienia się poprzedniego z obdarzonym, skoro, — według ostatnich wiadomości, — Bismark podziękował za ten zaszczyt i tytułu nie przyjął. Odmowa przyjęcia tego zaszczytu jest bezwątpienia nie wypływem jakichś twardych przekonań politycznych, skoro przyjął był dawniej tytuł hrabiego, a później księcia, ale tylko wynikiem osobistego dumnego stosunku do młodego cesarza. Bismark nie chce być w niczem obowiązany do wdzięczności młodemu cesarzowi, jakby chciał okazać, że wszelkie rachunki między nim a cesarzem skończone: że zerwanie wzajemnych stosunków jest zupełne.

Dawniej, ilekrotnie Bismark zagroził ustąpieniem, zawsze starano się go uprosić, by został — i starania te nie były bezskuteczne; — teraz, — jak twierdzą powszechnie, — nie robiono żadnych zachodów, — aby go skłonić do pozostania, widocznie od pierwszej chwili, kiedy przyszło do niezgody między Bismarkiem a cesarzem, rzecz stanęła od razu tak, iż o ustępstwie mowy być nie mogło. Przyczyną niezgody jest — jak wiadomo dekret gabinetowy z roku 1852 o organizacyi ministerstwa i o stosunku ministrów do prezesa gabinetu i do monarchy. — Cesarz chce zmienić ten dekret i z ministrów uczynić referentów osobistych, obowiązanych do odbierania i wykonywania poleceń od niego, bez wiedzy i pośrednictwa prezesa gabinetu, — Bismark zaś trwa przy dekrecie, który prezesowi nadaje charakter przewodnika i naczelnika gabinetu, kierującego całą administracyą w jednolitym duchu, jeżeli ta administracya ma iść porządnie bez starć i sporów między poszczególnemi ministerstwami — a odpowiedzialność być rzeczywistą.

Upieranie się Bismarka przy dekrecie nie jest wcale dowodem uszanowania dla zasady konstytucyjnej o odpowiedzialności rządu przed parlamentem, bynajmniej, cały długi okres jego rządów świadczy dowodem, iż odpowiedzialności przed parlamentem nie uznawał, jest tylko wyrazem przekonania, iż bez jednolitości przekonań u wszystkich ministrów, bez ciągłego porozumiewania się wzajemnego ze sobą, bez zgody na wspólny program nie może być dobrej administracyi. Taki powód ustąpienia, chociaż uzasadniony i za słuszny uznany, nie obudził bynajmniej żalu za ustępującym. I w ogóle można powiedzieć, że powszechna opinia w całych Niemczech teraz, kiedy naprawdę przyszło do dymisyi, bardzo szybko oswoiła się z faktem, nie zdradzając wcale obawy o dalszy tok spraw wewnętrznych lub o kierunek polityki zagranicznej, przeciwnie, wyraża nadzieję zmian na lepsze, a fakt nieprzyjęcia tytułu księcia na Lauenburgu, uważa wprost za obrazę cesarza, za wyraz zarozumiałości osobistej i pychy nieuzasadnionej.

Z Rosyi.

Swiet z [illegible]eniem omawia zachowanie się Niemców nadbałtyckich względem Virchowa. Uczony ten profesor, obrany prezydentem zjazdu lekarskiego, który się niebawnie odbędzie w Berlinie, wystosował do wszystkich uniwersytetów stosowne zaproszenia. Pismo takie, w języku rosyjskim jednak, nadeszło i do uniwersytetu dorpackiego. Powstało z tego powodu niesłychane oburzenie pomiędzy Niemcami a echem tego były artykuły przeciw Virchowowi w dziennikach berlińskich. *Swiet* żartuje sobie z drażliwości nadbałtyckich Niemców, a Virchowa tłumaczy tem, że nie mógł on przecież przypuszczać, aby w państwie rosyjskiem istniał uniwersytet niemiecki, utrzymywany z funduszów skarbu publicznego. Dorpacki uniwersytet — pisze *Swiet* — jest wprawdzie przeobrażony, ale nadbałtyckie tradycye i sympatye w nim są jeszcze silne i trzeba jeszcze wiele czasu, aby go przekształcić na rozsadnik russkiej myśli i russkiej nauki. Z nadbałtyckimi Niemcami ceremoniowano się u nas do ostatnich czasów tak bardzo, że oni do tej pory nie chcą uwierzyć, aby reformy, zmierzające do zniesienia odrębności tego kraju, nie dały się odwrócić. Oni widocznie dotąd wyobrażają sobie, że im się uda historyę zwrócić wstecz. Nie, panowie Niemcy, to się wam nie uda“

Z Petersburga donoszą, że tem przygotowano już projekt zmian w programach gimnazyalnych i oddano do rozpatrzenia komisyi specyalnej, której ministerstwo oświaty poleciło, aby: 1) Utrzymując teraźniejszy system klasycznego wykształcenia, skrócić i uprościć programy w celu ulżenia uczniom. 2) Skoncentrować naukę gramatyki języków w niższych klasach i poświęcić większą ilość czasu na czytanie klasyków starożytnych w wyższych klasach. 3) Ułatwić domowe przygotowanie. 4) Rozpatrzyć kwestyę uproszczonych i skrócouych podręczników. 5) Tak ułożyć pracę uczniów w klasach, aby pozostsła odpowiednia ilość czasu na gimnastykę, a jeśli to możliwe, na muzykę i rysunki. 6) Stosowniej podzielić zajęcia w ciągu dnia i tygodnia. 7) Zbadać rezultaty, jakie dała instytucya gospodarzy klasowych.

Now. Wrem. zwraca uwagę na napastniczą politykę Chin względem Rosyi mianowicie względem południowego usuryjskiego kraju. „Chiny — pisze korespondent tego dziennika — nie mogą się pogodzić z myślą utraty tego kraju i starają się wszelkiemi siłami uprzedzić nas w przedsięwzięciu rozmaitych środków zaczepno odpornych nad granicą naszą w Mandżuryi.“

Z Rzymu.

Rzymski korespondent *New-York-Heralda* wspomina o pewnej rozmowie z papieżem i pisze, że upoważniony jest do oświadczenia, iż Leon XIII gotów byłby do podjęcia inicyatywy i pośrednictwa celem powszechnego rozbrojenia w Europie. Papież jasno wypowiedział swą opinię: niesłychane uzbrojenia starej Europy — mówił — wyczerpały wszystkie jej bogactwa, a obecnie stają się powodem ciężarów i cierpienia ludów i przedstawiają wogóle dzieło wszeteczne.

W kołach politycznych utrzymują, że Crispi złoży wkrótce w Izbie deklaracyę, w której wyjaśni, że dymisya Bismarka nie osłabi ani stosunków Włoch do Niemiec, ani żadnych zmian nie wywoła w polityce trójprzymierza.

Z Londynu.

Gabinet Salisburyego poniósł drobną klęskę parlamentarną. Liberalny unionista Buchanan postawił wniosek o rozszerzenie autonomicznych praw hrabstw szkockich w kwestyach drogowych. Rząd wystąpił przeciwko wnioskowi pozostał jednak w mniejszości. Jakkolwiek drobne to niepowodzenie nie zachwieje stanowiska Salisburyego w obecnym parlamencie, jednakie w związku z innemi objawami budzi pewne obawy co do wyniku przyszłych wyborów powszechnych. To też lord Salisbury uznał za stosowne zwołać konserwatywnych panów i deputowanych na meeting do Carlton-Clubu. Wprawdzie lord Salisbury zaprzeczył na tem zgromadzeniu krążącym pogłoskom o bliskiem rozwiązaniu parlamentu, ale zarazem ostrzegał swych przyjaciół politycznych, aby się mieli na baczności i przypominając ostatnie zwycięstwa wyborcze gladstończyków, zalecał przygotowanie się do silnej kampanii wyborczej. — Lord Churchill nieobecny był na zgromadzeniu, na co zwrócono powszechną uwagę. Prawda, że postępowanie tego znanego tory-demokraty, mianowicie ostatnia jego mowa, wymierzona przeciwko irlandzkiej polityce rządu ściągnęła nań naganę paddingtońskich wyborców, ale powołując się na miejscowy komitet wyborczy, ogłasza lord Churchill, iż nie uważa za wskazane złożyć mandat, a wyborcom swym odpowie na zwołanem *ad hoc* zgromadzeniu politycznem.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

Towarzystwo im. Kościuszki dziś, jako w rocznicę przysięgi bohatera na Rynku krakowskim, na pamiątkowym kamieniu w pobliżu ulicy Szewskiej złożyło piękny wieniec. Gromadki starszych osób i dzieci w ciągu dnia zbierały się przy wieńcu tym, przypominając sobie, lub czerpiąc wiadomość o doniosłej narodowej rocznicy. Zarząd Towarzystwa nie zapomina nigdy o spełnieniu cichych lecz pożytecznych swoich obowiązków.

(*nl*) **„Klub kawalerów“**, najnowsza komedya p. Michała Bałuckiego, z której akt pierwszy odczytał wczoraj w ratuszu p. Lubicz, na dochód Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell., zapowiada się świetnie, o ile z ekspozycyi sądzić można. Akt pierwszy napisany jest z wielką werwą i prawdziwym humorem, wszystkie wprowadzone postacie tryskają życiem, akcya zaś od pierwszej chwili jest nader ożywioną.

Rzecz dzieje się w restauracyi, gdzie stale stołuje się też tak zwany klub kawalerów, składający się z ludzi wesoło żyjących, którzy dla tego, by się niczem nie krępować, żenić się nie chcą. W klubie jest i jeden żonkoś, rozwiedziony z żoną, jnż po roku pożycia małżeńskiego, a którego żona postanawia teraz na nowo zdobyć go sobie i w tym celu pragnie przedewszystkiem zazdrość w nim obudzić. — Poznajomiwszy się więc przypadkiem z jednym z klubowców, udaje się do restauracyi klnbu, by tu w obliczu męża, którego niby nie poznaje, wszystkich skokietować i do rydwanu jako wielbicieli zaprządz. Mąż jest oburzony, a sprytna kobieta uważa ten przejaw jako pomyślny zwrot swojej sprawy i zaprasza wszystkich klubowców po kolei do Krynicy do siebie, gdzie też prawdopodobnie akt drugi się rozegra.

Świetną jest charakterystyka poszczególnych członków klubu, to też w postaci Piorunowicza, owego męża rozwiedzionego, czy też donjuana Motylińskiego, lub wiecznie niepewnego siebie Nieśmiałowskiego i innych, czuć rękę mistrza i wytrawnego autora, który kreśli rysunek śmiałemi liniami i ma do dyspozycyi wszystkie barwy i cienie, w jakie zapragnie wyposażyć swych bohaterów. Obecni na odczycie ubawili się wybornie i oczekują niewątpliwie z niecierpliwością na ciąg dalszy, z którym nas poznajomi niebawem teatr krakowski, gdzie sztuka jnż w wiosennym sezonie ma być wystawioną.

Nie mało przyczynił się p. Lubicz do uwydatnienia wszystkich zalet utworu, odczytał bowiem manuskrypt z prawdziwem zrozumieniem i artyzmem.

W Towarzystwie sztuk pięknych, w głównej sali wystawy dzieł sztuki w Sukiennicach, odbył się wczoraj doroczny akt rozlosowania między członków dzieł, zakupionych w ciągu roku przez dyrekcyę zjednocz. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Wygrane padły na następujące numery akcyj: 48, 235, 294, 479, 496, 801, 930, 1013, 1057, 1372, 1381, 1468, 1517, 1565, 1689, 1721, 1725, 1787, 1840, 1853, 1871, 1947, 2038, 2076, 2121, 2135, 2237, 2312, 2375, 2443, 2710, 2810, 3392, 3452, 3610, 3619, 3679, 3680, 3717, 3833, 3841, 4000, 4071, 4136, 4179, 4246, 4385, 4536, 4616, 4775, 4810, 4813, 4838, 5208, 5232, 5265, 5390, 5410, 5451, 5490, 5512, 5514, 5644, 5653, 5736, 5784, 5951, 5960, 6083, 6130, 6200, 6318, 6366, 6414, 6431, 6493, 6520, 6683, 6693, 6702, 6719, 6789, 6870, 7103, 7147, 7221, 7344, 7445, 7504, 7556, 7596, 7741, 7746, 7778, 7933, 7983, 8035, 8129, 8193, 8229, 8251, 8308, 8534, 8595, 8679, 8744, 8905, 9012, 9026.

Licytacya dzieł sztuki na cel dobroczynny i bardzo godny poparcia ze strony publiczności, odbędzie się jutro we wtorek w godzinach przedpołudniowych w przedsionku wystawy sztnki w Sukiennicach. Rozlicytowane zostaną obrazy, rzeźby, rysunki, szkice i inne efekta artystyczne, a ceny wywołania będą nadzwyczaj niskie i dostępne. Gorąco zachęcamy amatorów do najliczniejszego korzystania ze sposobności nabycia prawdziwie artystycznej wartości przedmiotów, — a czynimy to ze względu na cel tej rozprzedaży, t. j. materyalną pomoc dla zasłużonego człowieka, dotkniętego wielką niedolą.

Pomoc dla ludu. Urzędnicy i służba kolei państwowych odstąpili w tym roku od przyjętego od lat kilku zwyczaju urządzania w dzień imienin swego dyrektora p. Wiktora Kolosvarego na jego cześć składkowej uczty, a na wyraźne życzenie p. Kolosvarego postanowili dzień ten uczcić w inny sposób, mianowicie przez zbieranie składek na rzecz dotkniętych głodem włościan w Galicyi. Odezwa w tym celu do personalu kolejowego wydana, odniosła świetny rezultat. Przeszło 1.540 złr. zebrano drogą drobnych składek, a świadczy to o wysokiem poczuciu humanitarnem u kolejarzy, oraz daje świadectwo, jaką czcią i poważaniem cieszy się dyrektor tej instytucyi. Kwota zebrana została w dniu imienin wręczoną p. Kolosvaremu, po stosownem przemówieniu jego zastępcy p. Seferowicza. W przemówieniu swem podniósł p. Seferowicz okoliczność, że od składki nawet najbiedniejszy zarobnik dzienny się nie nsunął, śmiało więc powiedzieć można, że biedni złożyli się dla biednych. Do głębi wzruszony p. Kolosvary serdecznie podziękował za ten objaw i wezwał zgromadzonych urzędników, aby i dalej szli ręka w rękę ku chlubie własnej i pożytkowi potrzebujących pomocy. Datki w najbliższym czasie oddane będą komitetowi obywatelskiemu do dyspozycyi.

Ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego w „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbył się wczoraj wieczorek z nader urozmaiconym programem, ułożonym przez p. Wereszczyńskiego. Pogląd na zasługi niezapomnianego pisarza wypowiedział prof. dr. August Sokołowski. Powszechnie podobały się śpiewy choralne członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Ulewny deszcz po południu padający stał się zapewne przyczyną niezbyt licznego zebrania się na wieczorku.

W kasynie powszechnem w Krakowie na rzecz włościan zagrożonych klęską głodu odbędzie się w piątek d. 28 b. m. widowisko amatorskie. Odegraną zostanie komedya w 1 akcie przez Wł. hr. Koziebrodzkiego p. t. „Stryj przyjechał“ i „Okrężne“, komedya w 2 aktach ze śpiewami J. Korzeniowskiego.

Z teatru. Jutro we wtorek z okazyi przypadającej 96-letniej roczn cy przysięgi Tadeusza Kościuszki danym będzie po raz 117 „Kościuszko pod Racławicami. We czwartek przedstawioną będzie piękna sztuka Sewera „Dla świętej ziemi.“ W sobotę na benefis wielce utalentowanego artysty p. Solskiego odegraną będzie komedya w 4 aktach p. t. „Rabusie zwierzyny“ (*Wilddiebe*). Utwór ten z repertuaru Burgu wiedeńskiego ściągnie niewątpliwie liczną pubiczność, tem więcej, że p. Solski cieszy się u nas powszechną sympatyą.

Koncert. W piątek 28 b. m. w sali redntowej odbędzie się IV wieczór Towarzystwa muzycznego pod dyrekcyą p. Barabasza, z uprzejmym współudziałem panny W. R., panny ***, panny Wandy Switkowskiej, pp. Singera, Henocha i Stingla. Program obejmuje: Brahms, Kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, odegrają panna Świtkowska, pp. Henoch, Singer i Stingl. Verdi, Recitativo i Arya z op. Rigoletto, odśpiewa panna ***. Godard, Koncert na skrzypce, odegra p. Singer z tow. fotepianu. Moniuszko, „Znaszli ten kraj“, odśpiewa panna ***. Schober, „Na rozdrożu“, wygłosi panna W. R. Chopin, Mazurek, odśpiewa panna ***. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Mistrz Matejko zwidzał w sobotę zakład artystycznej rzeźby kościelnej p. Kazimierza Chodzińskiego. Mistrz zalecał kierownikowi zakładu usilną wytrwałość na rozpoczętej już drodze i do wzniesienia się po nad szablon podobnych zakładów zagranicznych, a w szczególności niemieckich. Popierał dążenie p. Chodzińskiego, aby jaknajwięcej posługiwać się wzorami średniowiecznemi, tak licznemi u nas, a w sztuce kościelnej mającemi wysoką wartość. Wyraził następnie nadzieję, że duchowieństwo nasze zrozumie doniosłość tej sztuki i uwolni się od błyskotek zagranicznych fabrykacyj, powadze sztuki kościelnej nieodpowiednich.

Awans w sądownictwie galicyjskiem. W sądach galicyjskich mianowani zostali przez ministra sprawiedliwości:

Adjunkt sądowy z tytułem i charakterem sekretarza rady sądu krajowego, dr. Samuel Sare w Krakowie, sekretarzem rady sądu krajowego w Krakowie.

Adjunktami sądowymi mianowani zostali adjunkci sądów powiatowych: dr. Bronisław Wydrychiewicz w Białej dla sądu krajowego w Krakowie, Maciej Włodzimierz Jarosiewicz w Przeworsku, Władysław Chudzicki w Nisku i Edward Hora w Pilźnie, wszyscy trzej dla sądu obwodowego w Tarnowie.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani anskultanci: dr. Emil Eibenschütz dla Tarnobrzegu, Stanisław Dzikiewicz dla Gorlic, Jan Maryniarczyk dla Pilzna, Marcin Stuber dla Czarnego Dunajca, Julian Zagórowski dla Leżajska, dr Mieczysław Kicki dla Milówki, Marcin Staszczak dla Leżajska, Jakób Załucki dla Łańcuta, Adolf Raczyński dla Mielca, Mieczysław Szypulski dla Niska, Celestyn Męciński dla Mszany Dolnej, dr. Leon Barański dla Tyczyna i Hieronim Błonarowicz dla Biały.

Przeniesieni zostali: Adjnnkt sądu pow. w Kętach Tytus Kowalski do Oświęcima, Jan Górski z Czarnego Dunajca do Podgórza, Wincenty Łobos z Milówki do Brzeska, Władysław Pogonowski z Leżajska do Przeworska i Maryan Czasz z Myślenic do sądu pow. w Krzeszowicach.

Następnie minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego Edwarda Poźniaka w Gwoździcu i adjunkta sądowego Alfonsa br. Kranzberga w Tarnopolu sekretarzami rady przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, przeniósł zaś adjunktów sądów pow. Emanuela Jarosława Jakubiczka, z Kulikowa do Buczacza, Leona Maxymowicza z Husiatyna do Stryja, Marcelego Gawackiego z Łąki do Husiatyna i Joachima Tomaszewskiego ze Zborowa do Delatyna.

Minister spr. mianował: Adjunkta sądu powiatowego bez stałego miejsca przeznaczenia Karola Reinera dla Skolego i następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych:

Benjamina Schwarza dla okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie; Dra Stanisława Sozańskiego dla Drohobycza, Karola Kopieca dla Podhajec, Oresta Salamona dla Łąki, Aleksego Taniaczkiewicza dla Nadwórny, Dra Michała Zaleskiego dla Husiatyna, Franciszka Szelińskiego dla Kamionki Strumiłowej, Włodzimirza Nestorowicza dla Czortkowa, Teodora Bordolo Abondi de Borco dla Kulikowa, Józefa Radziechowskiego dla Komorna, Ignacego Kubego dla Zborowa, Konstantyna Mironowicza dla Monasterzysk, Teofila Gielitowicza dla Skały i Romualda Aleksandra Lewandowskiego dla Szczerca

W sądach bukowińskich mianowani: adjunkt sądowy Eliasz Kok w Suczawie i adjunkt sąon pow. Zacharyasz Bohosiewicz w Radowcach, sekretarzami rady przy sądzie krajowym w Czerniowcach; auskultant Teofil Eywiling adjnnktem przy sądzie obwodowym w Suczawiu.

Adjunktami sądów pow. mianowani anskultanci: Dr. Kornel Kisselica dla Sereta, Władysław Balasiewicz dla Górahumory, Dr. Emanuel Drescher dla Wiżnic, Maksymilian Kobylański dla Storożyńca i Emil Orobko dla Radowic.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku, jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, zobowiązał się

składać po 1000 franków rocznie na rzecz Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu. Ofiarność ta zapobiegnie niedoborom, jakie wskutek wyjątkowych warunków okazały się w pierwszym roku po zgonie założyciela.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Pan A. Piotrowski, b. członek klubu malarzy i rzeźbiarzy, ogłasza w *Nowej Reformie*, iż wszelką odpowiedzialność za sprawy klubu, oraz szkoły malarskiej dla pań, od siebie uchyla. — Mamy zaszczyt oświadczyć w odpowiedzi, że p. A Piotrowski nigdy wyłącznej odpowiedzialności za sprawy klubu, ani szkoły dla pań, nie posiadał. Od trzech lat, jak klub istnieje, prezesami klubu byli pp.: Alfred Römer, Ludwik Michałowski, a obecnie jest nim niżej podpisany. Profesorami szkoły klubowej dla pań, oprócz p. A. Piotrowskiego, byli i są zawsze pp.: A. Römer, K. Pochwalski, P. Stachiewicz, St. Dyrdoń, St. Witkowski, Tetmajer. Również ci sami profesorowie co dawniej wykładają nauki pomocnicze. — Z poważaniem: *Przeździecki*, prezes klubu, *Tetmajer*, sekretarz."

Z uniwersytetu. P. Samuel Goldmann, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zmarli. Ksiądz Gorgoni Sulej, członek zgromadzenia OO. Reformatów, zmarł w Krakowie w 70 roku życia.

Bernardyna Voigt, obywatelka m. Krakowa, wdowa po lekarzu miejskim, zmarła w sobotę w 71 roku życia.

Bronisław Pruszyński, b. marszałek szlachty powiatu starokonstantynowskiego, zmarł w Krakowie w 79 roku życia.

Z Warszawy dochodzi nas wiadomość o śmierci Stanisława br. Lessera. Zmarły należąc do najwybitniejszych postaci warszawskich, ceniony wysoce dla swoich zdolności, wszechstronnie wykształcony, filantrop, umiał zjednywać sobie serca wszystkich. Przez szereg lat zajmował baron Lesser stanowisko generalnego konsula saskiego i posiadał wysokie dekoracye orderowe niemal od wszystkich państw europejskich. Br. Lesser liczył 71 lat.

Z Kazimierza. Przykre widowisko miewają przechodnie w ulicy Dietlowskiej i przyległych. Jakiś obdarty i obnażony człowiek, pozbawiony zmysłów, ogania się wyśmiewającym go dzieciom i przeraźliwie krzycząc rzuca na nie kamieniami. W lecie powtarza się takie widowisko bardzo często, tem przykrzejsze, że nieszczęśliwy człowiek mniej jeszcze miewa odzienia, a zapędza się na ulicę Grodzką i na plantacye, gdzie niepokoi kobiety i dzieci. Na imię mu Chaim, jest izraelitą, nie mającym podobno żadnej rodziny, ani żadnej opieki, — a opieka ta jest niezbędną nietylko w jego własnym interesie, lecz dla bezpieczeństwa publicznego.

Pożyczki głodowe. Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem przyznał dalsze bezprocentowe pożyczki dla dotkniętych klęską posuchy, a mianowicie: powiatowi husiatyńskiemu w kwocie 25.000 złr. i pow. skałackiemu w kwocie 15.000 złr. Ogółem otrzymały zatem dotąd pow. husiatyński 50.000 złr. pożyczki i 8.000 złr. zapomogi; zaś pow. skałacki 35.000 złr. pożyczki i 10.000 złr. zapomogi.

Konfiskata. *Dziennika Polskiego* poranne wydanie z soboty skonfiskowała prokuratorya lwowska za przytoczenie „opowieści biblijnej" ś. p. Jana Lama o Nabuchodonozorze.

Wścieklizna. Feliks Wróblewski, 16-letni terminator krawiecki z Grzegórzek, pokąsany w lutym br. przez psa u oprawcy, przybył w sobotę do szpitala św. Łazarza z objawami wodowstrętu, mianowicie skurczów występujących na widok płynów i za dmuchnięciem. Choremu wprawdzie wypalono na klinice chirurgicznej rany z ukąszenia powstałe na prawym policzku w dniu wypadku, mimo tego objawy strasznej choroby wystąpiły w zbyt krótkim czasie.

W Kalwaryi na dochód klęską nieurodzaju dotkniętych włościan odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. wieczór muzykalno-wokalny. Godny poparcia cel tego wieczoru ściągnie niezawodnie licznych uczestników tak z Kalwaryi jako też okolicy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 25 marca: W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki po raz 117 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca.

We czwartek 27 marca: „Dla świętej ziemi", sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Sewera.

W sobotę 29 marca: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy „Rabusie" (*Wilddiebe*), komedya w 4 aktach ***, z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

W niedzielę 30 marca: Po raz drugi „Rabusie" (*Wilddiebe*), komedya w 4 aktach ***, z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

TEATR.

„Izrael na puszczy", dramat Łętowskiego.

(*nt.*) W sobotę wznowionym został na dochód p. Rygiera „Izrael na puszczy", dramat w 5 aktach, osnuty na tle biblijnem, przez p. Juliana Łętowskiego. Dramat ten zalecony do grania na konkursie krakowskim w r. 1879, zna już publiczność nasza z przed lat kilku, nie wdając się tedy w bliższy rozbiór tego utworu, który mimo pewnych wad, wyróżnia się korzystnie z całej masy sztuk szablonowych i świadczy chlubnie o talencie i wyższych aspiracyach autora, przechodzimy od razu do gry artystów. Rolę bohatera odegrał sam beneficyant, a wywiązał się z niej niestety niezupełnie szczęśliwie. Pan Rygier, to artysta niewątpliwie niepospolitej miary, posiada on nietylko wielką siłę, ale ponadto pewien wzniosły patos, ilekroć razy jednak sięgnie w krainę liryzmu, wówczas razi nas w nim jakaś surowość i szorstkość i diatego sądzimy, że powinien on występować tylko w rolach koturnowych, lub wielce poważnych. Już sam głos jego mało giętki, nie nadaje się do wyrażenia owej gamy i stopniowania uczuć, od miękkich i serdecznych aż do namiętnych wybuchów, które tylko na mocy kontrastów mogą należyte wrażenie sprawić. Artysta zaczął od razu z tonu tak wysokiego, że później było mu już niemożebnem pójść o skalę wyżej i chcąc wyrazić wzburzenie silniejsze, musiał się nienaturalnym krzykiem posługiwać. Kochankę zdradzoną przezeń grała panna Kałużyńska. Noah to izraelitka namiętna, popędliwa, a jakkolwiek szlachetna i pełna najlepszych porywów, ale czująca krew i życie w sobie w całej pełni, zdecydowana na wszystko, należało więc koniecznie trochę silniej te wybitne rysy jej charakteru zaznaczyć i nie robić z niej li tylko heroinę bolejącą, jakąś chrześcijankę cierpiącą, jak ją pojęła panna Kałużyńska. W tem tkwi przyczyna, dlaczego gra jej, mimo świetnych momentów, była w całości chybioną.

Zaszczytnie wywiązała się ze swego zadania pani Sułkowska, która odegrała Sellę z takiem ciepłem i z tak subtelnem wycieniowaniem w szczegółach, a zarazem w stylu szlachetnym, że kreacyę tę zaliczyć musimy do najlepszych w jej repertuarzu.

Słowa pochwały należą się również i p. Śliwickiemu, co jako Finees dał nam dowody wybitnego talentu i inteligentnego pojmowania swojej roli. Grał spokojnie, z umiarkowaniem i godnością, jak przystało na sędziego narodu, a gdy zabolał to tak serdecznie i szczerze, że tylko przyklasnąć możemy temu młodemu artyście, życząc mu powodzenia i na przyszłość. Dosyć szczęśliwie wybrnął z roli Jozuego p. Sobiesław, którego zakres talentu nie nadaje się do kreacyi w tym rodzaju. Poprawnie zostały odegrane postacie epizodyczne przez pp. Stępowskiego i Winiarskiego, a zwłaszcza przez pp. Konopkę i Solskiego. Inni artyści nie mieli pola do popisu, lub też pojęli niefortunnie swe role.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** *„Impressions du Théatre"*. Dotychczas dzierżył Sarcey niepodzielnie berło krytyków francuskich, zdaje się jednak, że niedługo będzie musiał uznać szczęśliwego współzawodnika w młodym Juliuszu Lemaitre, który zyskuje sobie coraz większy rozgłos i sympatyę publiczności. Wrodzony talent i dowcip jego wspierany jest dzielnie przez gruntowne studya z dziedziny literatury i estetyki. Obecnie puścił on w świat książkę większych rozmiarów p. t. *„Impressions du Théatre"*. Zawiera ona dwadzieścia kilka krytyk najrozmaitszych utworów dramatycznych, zacząwszy od „Oresta Eschylesa" aż do jaskrawych, niemal jarmarcznych sztuk, przedstawianych na *Théatre libre*. Wszystkie one rozbierane są niezmiernie subtelnie, z iście francuską lekkością i finezyą, nie pozbawioną jednak głębokich i trafnych uwag. Autor znalazł nawet sposob omówienia swego własnego utworu p. t. „Revoltee". (*nt.*)

Bibliografia. (Przyrodnictwo).

— Królikowski Stan. prof.: O polskich zakładach nauk. weterynaryjnych w pierwszej połowie bież. wieku. Odczyt. Lwów, 1889.

— Limbach i Gustawicz: Wścieklizna u psów. Kraków, 1890.

— Nowicki M. prof.: Zoologia dla niż. klas szkół średnich. (Wyd. 6). Kraków, 1890.

— Nusbaum Józefowa i Henryk Silberstein: Siły przyrody. Popularny wykład fizyki i jej zastosowań. Podług dzieła Guillemin'a. Warszawa, 1889.

— Starkman Józef: Encyklopedya ilustrowana medycyny i hygieny popularnej według dra P. Bonami. Warszawa, 1890.

— Szpilman J. prof.: Wady mleka. Lwów, 1889.

— Szymkiewicz Kaz. dr.: O plantacyi szębów. Odczyt. Kraków, 1890.

Dział ekonomiczny.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Lwów, 23 marca.

W sobotę 22 t. m. o godz. 10 rano odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa galic. Kasy Oszczędności pod przewodnictwem prezesa tej instytucyi Włodzimierza hrabiego Russockiego,

Dyrektor Kasy p. Zima przedstawił sprawozdanie rachunkowe, poczem przedstawił następujące wnioski dyrekcyi: 1) do dyspozycyi dyrekcyi a) na nieprzewidziane wypadki 5000 złr., b) na zapomogi dla wdów i sierót 1000 złr; 2) na dary dobroczynne i użyteczne 11.580 złr.; 3) na remuneracye dla urzędników i sług Towarzystwa 8184 złr.; 4) do funduszu budowy nowego gmachu 96.000 złr.

Przyjęto wszystkie wnioski z tą rożnicą, że na dary dobroczynne uchwalono 13.480 złr., a do funduszu budowy gmachu nowego 94.100 złr.

Ze sprawozdania rachunkowego dyrekcyi wyjmujemy cyfry następujące:

Stan czynny z końcem roku 1889: Zapas gotówki 365.876 złr. Pożyczki zabezpieczone na hipotekach 12,486.434 złr., pożyczki dane gminom i powiatom 786.528 złr., pożyczki dane Towarzystwom zaliczkowym 153.082 złr., weksle 2,239.938 złr., zaliczki na zastawy papierów wartościowych 32.541 złr., rachunki bieżące pokryte papierami wartościowemi 3,538.443 złr., rachunki bieżące zakładów kredytowych 698.349 złr., 200.000 5-procentowa renta austryacka 202.300 złr., 100.000 5-procentowe listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 101.000 złr., 20.000 5-procentowe obligacye kom. Banku krajowego 20.050 złr., budowa nowego gmachu 195.049 złr., saldo drobnych należytości 195 złr., druki i księgi w zapasie 6800 złr., sprzęty i biblioteka zakładu 4.772 złr., odsetki zaległe z d. 31 grudnia 1889 r. 113.420 złr. Razem 20,944.780 złr.

Stan bierny: Wkładki włącznie ze skapitalizowanemi odsetkami 20,188.872 złr., rachunki bieżące gmin, zakładów publicznych i kaucyj ogniowych 53.776 złr., wierzytelności funduszów: rezerwowego, emerytury, fundacyi pamiątkowej i fundacyi dla sług 377.971 złr., rezerwa na budowę nowego gmachu 64.000 złr., odsetki pobrane na 1890 r. 138.394 złr., zysk czysty za 1889 r. 121.764 złr., razem 20,944.780 złr.

W oddzielnym zarządzie zostające: Fundusz rezerwowy 2,024.914 złr., fundusz emerytury 312.813 złr., fundacya pamiątkowa galicyjskiej Kasy Oszczędności 432.342 złr., fundusz stypendyjny dla dzieci urzędników i sług galic. Kasy Oszczędności 7648 złr., fundacya nagród dla sług 10.205 złr., depozyta kaucyj i obce 8604 złr.

Drugi dyrektor p. Smolka przedstawił sprawozdanie syndykatu Towarzystwa. Niezałatwionych spraw jest 26, z tych na hipoteki realności we Lwowie przypada 9, na ziemskie 6, a wekslowych 11.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegowanego członka Wydziału adwokata Jana Czaykowskiego, z odbytej rewizyi, jakoteż sprawozdanie komisyi rewizyjnej, na wniosek której udzielono dyrekcyi za rok ubiegły absolutoryum.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Gubrynowicz, Gross i Borkowski Jerzy.

Baron Kanne przedstawił wniosek Wydziału o zmianę statutu emerytalnego w punktach odnoszących się do wdów po urzędnikach i sługach Towarzystwa. Uchwalono zmiany następujące;

1) Wdowie należy się jako pensya część trzecia, a po 25 latach służby męża połowa tej płacy, którą jej mąż w czynnej służbie zakładu pobierał.

2. W żadnym jednak razie pensya ta nie może wynosić mniej, niż 300 złr. rocznie dla wdów po urzędnikach, a mniej niż 250 złr. rocznie dla wdów po woźnych i sługach.

3. Postanowienie to wchodzi w życie od dnia uchwały walnego zgromadzenia, o ile takowa otrzyma zatwierdzenie władzy.

W dyskusyi nad tą kwestyą brali udział panowie: Gubrynowicz, dr. Jasiński, dr Małecki, dr. Podlewski i dyr. Zima, który wyjaśnił, że zmiana projektowana żadnej z wdów dotychczas pensye pobierających nie dotyczy, poczem w brzmieniu podanem wnioski referenta przyjęto.

Przystąpiono do wyboru wiceprezesa. Został nim wybrany prof. Antoni Małecki głosami 35 na 37 głosujących.

Członkami wydziału zostali wybrani pp. Edmund Mochnacki (na lat 5) i dr. Józef Rożański (na 3 lata).

Do dyrekcyi w miejsce ś. p. mecenasa Malinowskiego i Maurycego Hoffmanna, który zrezygnował, wybrani zostali pp. Damian Czajkowski na lat 5, a Jędrzej Kochanowski na lat 3.

Na członków Towarzystwa wybrani zostali pp. Stanisław hr. Badeni, Leopold Szabel, radca namiestnictwa, dr. Władysław Dulemba, adwokat, Wincenty Lewicki, radca wyższego sądu krajowego, Alfons Dzikowski, kupiec, dr. Józef Zawadzki, radca sądu krajowego, dr. Erazm Romanowski, adwokat, ks. kan. Antoni Manasterski, Jan Franke, prof. politechniki, dr. Wiktor Opolski, prym. szpitala, Leon Bratkowski, blacharz, Edmund Duniewicz, radca sądu krajowego, Seweryn Henzel, właściciel dóbr, Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, dr. Józef Pająk, adwokat, Władysław Tustanowski, właściciel dóbr.

Z uchwalonej sumy 13.480 złr. na dary dobroczynne przeznaczono następujące subwencye: Otrzymali: Zakład ciemnych, Zakład głuchoniemych i Ochronka chrześć. małych dzieci po 500 złr. Tow. dam dobroczynności 300 złr., Tow. Wincentego à Paulo 200 złr., Tow. „Opatrzność" (dom pracy) 500 złr., Tow. kuchni ludowej chrześć. 400 złr., Zarząd I kuchni ludowej izrael. 300 złr., Ochronka chłopców św. Antoniego 200 złr., Przytulisko św. Józefa 300 złr., Szpital Sióstr miłosierdzia 500 złr., Szpitalik św. Zofii 300 złr., Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców 100 złr., Konwikt Sióstr Sakramentek na restauracyę klasztoru i kościoła 200 złr., Tow. św. Józefa z Arymatei 100 złr., Stow. „pracy kobiet" 300 złr., Tow. św. Salomei dla ubogich wdów 100 złr., Tow. opieki weteranów polskich 400 złr., Tow. „bratniej pomocy" wszechnicy lwowskiej, Stow. rękodzielników „Skała", Stow. rękodzielników „Gwiazda", Lecznica lwowska I i II po 200 złr., Dom opieki dla sług 280 złr., Przeł. zboru izrael. 300 złr., Izrael. stow. pań na obiady, Czytelnia akademicka, Tow. bratniej pomocy politechników, Straż ochotnicza ogniowa, Zakład sierót św. Heleny po 200 złr., Tow. gimnastyczne „Sokół" 300 złr. Galic. konserwatoryum muzyczne 500 złr., Stow. „Szkolna pomoc" 100 złr., Tow. św. Wincentego à Paulo na internat 200 złr., Tow. pedagogiczne na kolonie wakacyjne 300 złr., Tow. pań dla kolonij wakacyjnych dziewcząt, Tow. pomocy naukowej, Tow. oświaty ludowej po 200 złr., Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 300 złr.. Konwent Bazylianek na ruski konwikt dla dziewcząt 200 złr., Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 100 złr., Tow. Kółek rolniczych 200 złr. Dla dotkniętych klęską posuchy i nieurodzaju 2400 złr., razem 13.480 złr.

Delegaci Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych odbyli w piątek 21 marca po południu ostatnie posiedzenie. Rozpoczęło się ono sprawozdaniem komisyi administracyjnej. Referentem był p. p. Myczkowski, który przedstawił liczne prośby, przeważnie o podwyższenie stałej zapomogi, lub udzielenie darów z łaski.

Przychylnie załatwiono podania Aleksandry Borzęckiej, Antoniny Gawlikowskiej, Adama Międlickiego, Michaliny Rucińskiej, Władysława Bukowskiego, Jana Zaleskiego, Gabryela Gajewskiego i Juliana Grzędzielskiego. Odmownie załatwiono podania Edwarda Plinty, Ferdynanda Skowrońskiego, Domiceli Mordkowicz, Julii Terleckiej, Filomeny Wiszniewskiej, Maryi Górskiej, Modesty Szczęsnowicz, Teresy Mazurkiewicz i Edmunda Wierzbińskiego. Wydziałom powiatowym odstąpiono podania Juliana Chodkiewicza i Amalii Zawistowskiej.

Przy uzupełniającym wyborze do wydziału centralnego wybrani zostali panowie: Szczerbicki, Adolf Stroner i Jan Welichowski.

Po ogłoszeniu tego wyniku głosowania, przedłożył referent komisyi administracyjnej następujące wnioski Wydziału centralnego: 1) Upoważnia się Wydział centralny, aby według uznania fundusze Towarzystwa lokował w 5% bukowińskich lub 4% galicyjskich obligacyach propinacyjnych; 2) pozostawia się wydziałowi centralnemu swobodę lokowania gotówki w papierach, dających pupilarne bezpieczeństwo.

Obydwa wnioski przyjęto. Po załatwieniu kilku podań o restytucyę praw członków, uchwalono preliminarz budżetu na rok 1890 i na tom o godzinie 8 wieczorem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 marca. (Z Izby poselskiej). P. Roser i tow. interpelują ministra obrony krajowej o powoływaniu do ćwiczeń i inwalidów, uznanych za niezdolnych do służby wojskowej i którzy tylko na wypadek wojny mają być używani do lekkiej służby.

Minister Welsersheimb odpowiada na interpelacyę Swobody i tow. o rzekome zatrzymanie w Bośnii na czas dalszej służby żołnierzy 22 strzeleckiego batalionu. Minister przyznaje, że z ważnych powodów wojskowych zatrzymano rzeczywiście rekrutów z tego batalionu, powołanych na ćwiczenia w ostatnich miesiącach roku kalendarzowego i powołuje się przytem na ustęp z odnośnej ustawy, który orzeka, że dla żołnierza czas służby liniowej upływa dopiero z dniem 31 grudnia w roku powołania.

Wiedeń, 24 marca. Wczoraj wieczór na uczcie u arcyksięcia Karola Ludwika był cesarz, arcyksiężna Stafania i wszyscy arcyksiążęta, bawiący obecnie w Wiedniu.

Na pogrzebie prezesa sądu apelacyjnego br. Steita byli obecni ministrowie Taaffe, Prażak, Bacquehem, Schoenborn i Zaleski. Cesarz polecił wdowie wyrazić kondolencyę.

Wiedeń, 24 marca. Po przemowie generalnego mowcy Herbsta i referenta, odrzucono wniesione przez Kronawettera przejście do porządku dziennego nad projektem zmiany podatku konsumcyjnego w Wiedniu — wszystkiemi głosami przeciw trzem i uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem.

Wiedeń, 24 marca. Izba panów przekazała komisyi budżetowej wniosek o zapomogę dla dotkniętych nędzą głodową w Galicyi, następnie przyjęła w 2 i 3 czytaniu przedłożenie o dalszem pobieraniu podatków aż do końca maja; obadwa projekty, a dotyczące podwyższenia kongruy dla księży katolickich i projekt o ustanowieniu zastępców namiestnika w radach szkolnych w Wiedniu, Pradze i Lwowie.

Berlin, 24 marca. Książę Walii był wczoraj na obiedzie u hrabiego Herberta Bismarka,

Berlin, 24 marca. Na wczorajszym obiedzie dworskim był obecnym także ks. Walii. Cesarz wniósł toast na cześć dawnych i świeżo mianowanych kawalerów orderu Czarnego orła, pił do ambasadorów, do nowego kanclerza i do generałów.

Monachium, 24 marca. Książę-regent posłał Bismarkowi własnoręczny list, zapewniający go o jego uznaniu i łaskawości.

Paryż, 24 marca. Hrabina Paryża z córką Heleną przybyły do Paryża skąd dzisiaj wyjeżdżają do Clairvaux.

Londyn, 24 marca. *Morning Post*, zastanawiając się nad pobytem księcia Walii w Berlinie, pisze, iż wizyta ta oznacza poniekąd ponowne przyłączenie się Anglii do koncertu państw europejskich i nosi cechę polityki, uznającej żywotny interes Anglii w ukształtowaniu stosunków europejskich; Anglia bierze udział w wielkiej polityce europejskiej, nie wyrzekając się niezależności, wynikającej z samego jej geograficznego położenia. Mowa cesarza Wilhelma wskazuje jasno, że ocenia on należycie prawdziwą podstawę szczęśliwych stosunków pomiędzy Anglią a Niemcami.

Rzym, 24 marca. Crispi wysłał do Bismarka serdeczny telegram z zapewnieniami miłości i zaufania. Bismark w odpowiedzi swej dziękuje za przysłany telegram, nadmienia, iż cieszy go to, że mógł być w towarzystwie takiego męża stanu i prosi go, by zachował nadal stosunek oparty na wzajemnem zaufaniu z nowym kanclerzem niemieckim.

Madryt, 24 marca. W Izbie poselskiej oświadczył reprezentant rządu, iż dotąd nie ma rząd żadnej wiadomości o tem, jakoby Hiszpania była wezwaną do interwencyi w sporze między Anglią a Portugalią.

Belgrad, 24 marca. Rząd przedłożył Skupczynie traktat handlowy z Rumunią.

Sofia, 24 marca. *Swoboda* donosi, że skutkiem nowych odkryć w sprawie Panicy, które więcej kompromitują oskarżonych i ich rosyjskich doradców, śledztwo jeszcze dni kilka trwać będzie.

Petersburg, 24 marca. Ukaz carski z dnia 21 b. m. nakazuje w celu zupełnej spłaty pięcioprocentowej pożyczki z roku 1862 puścić w obieg trzecią czteroprocentową pożyczkę złotą w sumie 75 milonów rubli, która w ciągu 81 lat ma być umorzoną.

Do 1 lutego 1960 roku nie będzie ani powiększenia kwoty na amortyzacyę, ani zwrotu, ani konwersyi tej nowej pożyczki. Zapisy na tę pożyczkę odbywać się będą w Rosyi, Francyi, Niemczech i Anglii.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741.8 mm	740.7 mm	738.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,8	+1°,4	+13°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	S 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	98%	45%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	5	10 mgła	2

Uwagi: Barometr nieco opadł przy lekkich południowo-wschodnich wiatrach, chwilami mglistym powietrzu. Dalszy stan nieba będzie zmienny, naprzemian tylko pogodny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 marca 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	60
Zjednoczony dług w srebrze	86	80
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	931	—
Akcye kredytowe	307	25
Londyn	119	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46½
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	70½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 22/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 50	129 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 21/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	307 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 35	101 35
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 23/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 40
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	96 25

Wiedeń, dnia 22/3. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	86 45	86 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 70	86 90
4% „ „ złota za złr. 100	109 80	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 95	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 50	177 25
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 50	177 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	97 55	98 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 50	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 70	127 30

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	105 60	106 20
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 75	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 60
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 75	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 75	186 25
Clary na 40 złr. m. k.	57 50	58 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 75	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 10	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 50 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	150 50	153 75
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 75	119 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 75	310 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	346 25	347 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	217 50	218 20
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	931 —	933 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	246 25	246 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	357 —	359 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2614 —	2621 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 —	192 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	158 50	159 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	227 —	228 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	218 50	219 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	123 —	124 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki za sztukę	9 46	9 47
20-to Markówki za sztukę	11 73	11 75
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 92	11 97
Banknoty włoskie za sztukę	46 50	46 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 29	129 50

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi B. Uchaczowi w Makowie** za bardzo troskliwe leczenie podczas ciężkiej choroby matki i przyprowadzenie jej do coraz lepszego stanu zdrowia, składa serdeczne „Bóg zapłać“

Władysław Studnicki.

Wiedeń w marcu 1890. 732

PODZIĘKOWANIE.

Już od kilkunastu lat Wielmożny Panie **Dr. Gawliku** doznaje mój dom Twego dobrodziejstwa i szlachetności, a zawsze każdego czasu i bezinteresownie. Ostatecznie dziecko, żonę moją a matkę dziewięciorga dzieci uratowałeś. Nie mogąc Ci się, Wielm. Panie Doktorze, inaczej wywdzięczyć — tą drogą racz przyjąć z głębi serca stokrotne „Bóg zapłać“, niech Bóg Cię chowa jak najdłuższe lata razem z Twą czcigodną Rodziną dla ludzkości.

A. Rudnicki,

771 1 kierownik szkoły w Suchy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że istniejącą

przy ulicy Szczepańskiej

naprzeciw teatru

CUKIERNIĘ

pod firmą

JOZEF A. LETSCHER

nabyłem na własność i odtąd pod osobistym kierunkiem prowadzę.

Zawodowe moje wykształcenie i znajomość podjętego interesu, nabyta wieloletnią praktyką tak za granicą jakoteż i w kraju, dają rękojmię, że wszelkim tegoczesnym wymaganiom sztuki cukierniczej zadosyć uczynię.

Polecam się zarazem Szanownej P. T. Publiczności na nadchodzące święta wielkanocne i oznajmiam, że przyjmuję wszelkie obstalunki na **torty, babki, placki, przekładańce, jajeczniki, mazurki warszawskie i wszelkie inne ciasta.**

Polecam wielki wybór **cukrów deserowych,** jakoteż **baranki, kwiatki, pisanki i maczek kolorowy.**

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam szybko i sumiennie.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się

754 1 3 z poważaniem

Eureliusz W. Pląskowski.

Na Święta!

Szynki wędzone, kiełbasy

krajane, siekane, wędzone i do gotowania, **towary korzenne, rum, arak, cognac, wódki, likiery krajowe i zagraniczne, wina węgierskie, austryackie i francuskie, oliwę nicejską, ogórki, korniszony i rydze własnej zaprawy**

poleca

znany od lat kilkunastu handel dawniej

A. Mecnarowski

obecnie 759 1 5

J. Sklarczyk.

Wolne od trucizny

farby do farbowania jaj

w najrozmaitszych kolorach, nabyć można w handlu

W. Krzysztofowicza

Kraków 772 1 3

Rynek główny, linia A—B, L. 37.

Ogrodnik

do szczepienia 7000 sztuk drzewek jest potrzebny. Wiadomość: **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków. 762 1 3

Powóz

półkryty, mało używany, jest **do sprzedania we dworze w Bronowicach Małych** pod Krakowem. 774 1 3

Otworzyłem

warsztat tkacki domowy

z tkaninami ręcznemi, przerabianemi nićmi kolor. i metalami, służącemi do portier, na obrusy i kapy do łóżek, przyjmuję wszelkie obstalunki w zakres ten wchodzące. Sprzedaję również **kilimki, płótno serbskie, garnitury stołowe, ręczniki czysto lniane** po cenach najumiarkowańszych. **Serdaki z flasbinami,** odznaczone listem pochwalnym z roku 1887.

Upraszam zaufanie pokładane we mnie w Szczawnicy jeszcze od roku 1870 i na to nowe przedsięwzięcie przenieść. Warsztat i lokal sprzedaży znajduje się w kamienicy przechodniej **Rynek, L. 12, I piętro.** 761 1 3

Pollak z Szczawnicy.

Mieszkanie

z 3 lub 4 pokoi z balkonem i kuchnią, i 2 pokoi kawalerskich z osobnym wchodem, lub wszystko razem, z potrzebnemi wygodnemi ubikacyami, na I piętrze, z frontem na planty, przy **ul. Starowiślnej, L. 1,** naprzeciw nowej poczty, **od 1 kwietnia do wynajęcia.** Wiadomość w handlu tamże na dole. 752 1 3

! Proszę czytać !

Mąkę kościaną, preparowaną, w rozmaitych gatunkach **Superfosfath,** oraz **bydlęcy nawóz temeszwarski** utrzymuje na składzie i sprzedaje na czas

Agencya maszyn rolniczych Franciszka Albin w Podgórzu obok kościoła. 756 1 3

Rodowity Francuz

poszukuje lekcyj. 773 1 3

Adres: ul. św. Marka, 5, II p.

Wózka

na 3 kółkach dla chorego poszukuje się do kupna. Zgłoszenia przyjmuje **ks. Fr. Kopystyński we Frysztaku.** 770 1 3

Dla Teatrów amatorskich

poleca **księgarnia**

H. ALTENBERGA

we Lwowie.

Najnowsze jednoaktówki: **Bałuckiego: Kuzynek** (na 3 osoby); **Bilecik miłosny** (na 4 osoby); **O ozię** (na 4 osoby) **Madejskiego: Ciccia Fencia. Pieniążka: Na przystanku. Biały wachlarz. Gondineta: Tyran z miłości.**

Każdy tomik po 10 cent.

Monologi, zeszyt 1, 2 i 3 po 40 cent.

W drugiem wydaniu wyszły:

Mozera: **Tatuś pozwolił;** Labiche: **Moja córeczka;** Madejskiego: **Sto tysięcy;** Blizińskiego: **Ciotka na wydaniu**

Wszystkie po 40 cnt.

Józefa Blizińskiego KOMEDYE

wydanie pomnożone.

(Przezorna Mama, Pan Damazy, Mąż od biedy, Chleb ludzi bodzie, Marcowy kawaler, Rozbitki i Ciotka na wydaniu)

Cena 1 złr. 50 cnt.

BIBLIOTECZKA TEATRALNA

dla dzieci i młodzieży.

Dotąd wyszły: Nr. 1. **Kolega z oślej ławki,** w 1 akcie, przez Bolesławicza. Cena 25 ct. — Nr. 2. **Duch Hamleta,** w 1 akcie, dla chłopczyków. 25 ct. W pierwszym tomiku mieści się: **Nauka urządzania teatrów dla dzieci.** W druku znajdują się nowe, stosowne dla młodzieży utwory Cz. Pieniążka, Hoffmanowej, Bolesławicza i inne. 767 1 2

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, na parterze, każdego czasu przy **ul. Krowoderskiej, 36.** 730 3 3



Ogniotrwałe

7 150 żelazne 60

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Już nadszedł

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleksandra Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych **katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego** (Bronchitis), **w rozedmie płuc i kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 415 4 7

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie** W. Redyk „pod Barankiem“; **we Lwowie** K. Mikolasch; **w Czerniowcach** W. Beldowicz; **w Warszawie** H. Kucharzewski; **w Wilnie** P. Grażewski; **w Wiedniu** J. Weiss, Tuchlauben, 27; **w Bernie** Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ulica Kopernika, 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2

Krem oryentalny biały

1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cent. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

Magnolina

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się **miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Pudr kosmetyczny

nadaje twarzy prześliczną piękną i naturalną białość, świeżość i delikatność. Pudełko 1 złr. 50 cent.

HANDEL

korzenny i norymbergski oraz skład towarów religijnych

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny, 10,

poleca świeżo otrzymany transport **kawy** w najlepszych gatunkach, również zawsze świeżo palonej po przystępnych cenach. **Wszelkie artykuły kolonialnych towarów, wyborowe gatunki herbat, rumu, Cognacu i likierów** itp.

Fachy do urządzenia handlu korzennego, w dobrym stanie, do sprzedania 755 2 6

Znane ze swej dobroci

naturalne

Wina Węgierskie

Zieleniak,	garniec 4 litry	złr. 2.—
Hegelayer,	„	złr. 2.50
Samorodner,	„	złr. 3.—
Tokay wytrawny	„	złr. 4.—

Wina czerwone stołowe.

Szegzarder z butelką litrową	50 ct.
Erlauer z butelką litrową	60 ct.

poleca 753 2 6

Dom handlowy pod firmą

Antoni Suski, Kraków.

Węgierskie stawowe pijawki

Specyalna oferta dla galicyjskich odbiorców!

1 kilo małych pijawek złr. 1.25, 1/2 kilo 1 złr. i kilo średnich pijawek złr. 2, 1/2 kilo złr. 1.50 **opłatnie wraz z opakowaniem** rozsyła

wielki handel pijawek Aleksandra Kovács'a

w Budapeszcie, Podmaniczkigasse, 13.

Przy większych obstalunkach odpowiedni rabat. 765 1 3

Szybko, a dobrze

informować się co do każdorazowej **ceny na giełdzie** jest **rzeczą** dla każdego **doniosłej wagi.**

Znany jestto powszechnie pewnik, że szersza publiczność, nie znająca się na czynnościach giełdowych, z zasady wtedy dopiero za **kupuje** papiery wartościowe, kiedy się dowie o ciągłem **podnoszeniu się kursu.** W przypuszczeniu, że fluktacya kursu dalej trwać będzie, nabywa takie częstokroć wartościowe papiery, które dla tej lub owej przyczyny muszą nieodzownie przynieść **straty.** I z jednej strony zwykła tylko je kupować przy nagłej często nieuzasadnionej zwyżce kursowej papierów, **bez względu na dobroć tychże,** tak znowu stara się ich pozbyć, skoro kurs chwiać się poczyna.

Na takiem postępowaniu zwykle **źle wychodzi.** Zanim bowiem publiczność poweźmie zamiar nabycia jakich effektów powinna dokładnie zbadać papiery co do ich **przedmiotowej wartości,** bo nietylko dywidendy, które są zwykle niejednostajne, ale jedynie **stan czynny i bierny** dotyczącego towarzystwa wpływa na ich **popyt i podaż.** Jeżeli kto zna właściwości pod tym względem, tego nie mogą niepokoić fluktuacye kursu. Z tego punktu widzenia wychodząc, poddajemy wszelkie papiery **fachowemu roztrząsaniu,** oznaczając takowe, których nabycia **nie doradzamy.**

Zakup i sprzedaż

akcyj, rent i pryorytetów,

jak również wszelkie giełdowe transakcye **dokładnie i najtaniej** załatwiamy. Najtańsza u nas prolongacya przy spekulacyjnych kupnach. Wiadomość dla

Banków, Kas oszczędności i kapitalistów.

Polecamy kupno 621 4 0

4% galic. pożyczki propinacyjnej

którą oddajemy taniej jak gdzieindziej.

DOM BANKOWY

Jacobsohn & Nelken

Filia **Kraków**	**Wiedeń**
Rynek, wchód od Placu Maryackiego, L. 9, I piętro.	I., Helfersstorferstrasse, 6.

Farby olejne i płotna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,

pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie 642 32 0

pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Odprawa.

Wobec tego, że niedawno w inseratach dziennikarskich rzucono się na moją niczem dotąd nie naruszoną cześć osobistą, widzę się zniewolonym do następującego ogłoszenia:

Ponieważ wydawnictwo **„Wojny“ Grottgera** stało się obecnie własnością publiczną i za przywilej do powyższego wydawnictwa nie potrzebuję obecnie byłym jego właścicielom opłacać poważnych sum pieniężnych,

ponieważ większość Publiczności nie wymaga przy powyższych illustracyach ani zbyt starannego wykończenia artystycznego ani dobrego chińskiego papieru,

i ponieważ **pewien wydawca galicyjski dziełami sztuki podobnie jak inni tandetą jarmaczną handluje,**

przeto skoro się tylko zapowiedziane krakowskie wydanie „Wojny“ Grottgera ukaże, natychmiast to samo wydanie i zupełnie w tem samem wykończeniu za cenę 2 złr., **powiadam dwóch złr.** u niżej podpisanego do nabycia będzie.

Za dotrzymanie powyższego zobowiązania ręczę **mem słowem i własnym honorem, a tenże honor zabrania mi przyjmować jakąkolwiek przedpłatę z góry.** Kto sobie życzy moje wydanie „Wojny“ Grottgera otrzymać, ten zechce na moje ręce przysłać swój adres, a w swoim czasie wydanie to doręczonem mu zostanie i dopiero po doręczeniu zapłata ściąganą będzie.

Co się tyczy moich **pierwotnych wydań Grottgera** oświadczam, że **z powodu nadzwyczaj wielkich kosztów, z jakiemi nakład powyższy był połączony, takowych za niższą, niż dotychczas, cenę odstępować nie mogę.** Jednakże do rozpowszechniania powyższych **arcydzieł** w heliograficznem wydaniu, którego pierwotnym właścicielem był p. Wiktor Angerer w Wiedniu, **oprócz mnie nikt inny prawa nie ma i mieć nie może.**

Z głębokim szacunkiem

Franciszek Bondy.

747 2 3 **Wiedeń, I., Annagasse, II.**

BALSAM VETORINIEGO.

Odwieczny ten środek w kraju wyrabiany, cieszy się szerokiem uznaniem i aprobatą fakultetu medycznego we Lwowie. Niezawodny **w cierpieniach reumatycznych, bólach, kurczach, osłabieniach nerwowych, biegunkach, mdłościach, potłuczeniach** i w wielu innych słabościach okazał się bardzo skutecznym.

W Krakowie mają na składzie **W. Redyk,** K. Wiszniewski, L. Rosner, F. Sobierajski i w handlu J. Janigi; **w Podgórzu:** J. Skąkalski, aptekarz; **w Bochni:** Michnik; **w Brzesku:** Janosik, aptekarz; **w Tarnowie:** Pawłowski, aptekarz; **w Rzeszowie:** Schaitter, Kalinowski i Karpiński, aptekarze; **w Nowym Sączu:** Kosterkiewicz; **w Tarnobrzegu:** Engelberg. 699 2 6

Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem, podobnem do naszego, starają się swój towar za naszą prawdziwą **„Pragską cykoryę Kolba“** przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi

Ig. Ferd. KOLB Następca

w Pradze. 195 13 24

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty i t. p.

poleca 358 7 48

skład maszyn, rur, narzędzi i materyałów

H. Ochmanna w Krośnie.

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA

Stefanii Szurek

ul. Floryańska, 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości. 9 13 20

oraz dostarcza książki i przybory szkolne.

Z d. 1 października z. r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 581 3 4

Józefa Horn.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla P. T. **Duchowieństwa,** materye przepisane **na uniformy** dla c. i k. **Urzędników,** także dla **Weteranów, Straży ogniowych, Towarzystw gimnastycznych, na Liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry. Pakłaki nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materye woskowe. Pledy podróżne** od 4 złr. do 12 złr., wszystko to taniej jak gdzieindziej i tylko w najlep. trwałych gatunkach.

Jan Stikarofsky w Bernie.

Największy **Skład sukien** na Austro-Węgry. **Wzory opłatnie.** Dla pp. krawców bogate albumy wzorów. Przesyłki zaliczkowe nad 10 złr. Przy moim składzie w stałej wartości 200.000 złr. i przy moim na cały świat rozgałęzionym interesie, rozumie się samo przez się, musi zostawać **wiele resztek,** z których próbek wysyłać nie podobna, przyjmuje jednak takowe napowrót i odmieniam według życzenia lub zwracam pieniądze. Kolor, długość, cenę potrzeba podać zamawiając.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku. 365 12 24

Dobra na Węgrzech

koło Debreczyna i Wielkiego Waradynu. 1 mila od stacyi kolei Margita, komitat Biehar, około 580 morgów obszaru, w którym blisko 200 morgów dębowego lasu do cięcia, reszta grunta orne, łąki i winnice, w zdrowem i pięknem położeniu, są z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki **za cenę 30.000 złr.,** z których połowa przy gruncie pozostać może, **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Administracya „N. Reformy“ za nadesłaniem marki na 10 centów. 557 5 5

Preparaty

odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości, — a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 446 4 14

Wino z Sagradą

(najłagodn. środek przeczyszczający, zalecany przez bardzo wielu lekarzy) Wyciąg winny z kory kalifornijskich drzew jest **smacznym, pewnie działającym środkiem przeczyszczającym,** bez najmniejszej dolegliwości, nie tak jak senes, Tamarindien i inne ostro działające środki, **co upośledzają trawienie, przeciwnie wino to reguluje, pobudza do czynności, utrzymuje takowe,** a przytem może być **dłuższy czas** używane. Do nabycia we wszystkich **aptekach,** należy jednak żądać **prawdziwego wina** wyrobu **J. Paul Liebe z Drezna.** 586 2 14

Skład w apt. E. Stockmara w Krakowie.

Poszukuje się zdolnego i doświadczonego

fabrykanta rosolisów i wódek polskich

do urządzenia i kierownictwa fabryki powstać mającej w większych dobrach Galicyi wschodniej. — Bliższej wiadomości udzieli **Agencya dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie.** 702 3 3

Landau

zupełnie nowe, wiedeńskie, **zaraz do sprzedania.** 599 5 6

Obejrzeć można: **Plac Latarnia, L. 8**

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 10 0

Uczeń

z 2 klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie miejsce **praktykanta w zawodzie blacharskim i dzwonków elektrycznych** u

Franciszka Jary

ulica Sienna, L. 12 748 2 3

Młodzieniec

19 lat mający, który ukończył IV klasę realną i był już 3 lata przy gospodarstwie, poszukuje **miejsca asystenta,** biegły jest także w niemieckim języku. 727 3 3

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. G. N. 55** poste restante **Skawina** przy Krakowie.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 167 0

Cenniki opłatnie.

Odbywszy 6-letnią praktykę górniczą w wzorowo prowadzonej **kopalni nafty,** obznajmiony dokładnie ze wszystkiemi systemami wierceń, a w szczególności **z kanadyjskim** i kombinowanym, **poszukuję posady kierownika mniejszej lub większej kopalni.** — Świadectwa na żądanie w odpisach.

Zgłoszenia pod adresem: **„Górnik“** poste restante **Kołomyja.** 657 9 10

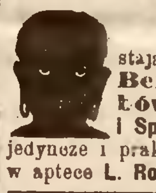
Panny

zdolnej w upinaniu sukien

poszukuje 743 2 3

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego w Krakowie.



Lśniaco białe zęby

stają się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów,** sporządzonej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Użycie całkiem pojedyncze i praktyczne. W zapasie po 35 cent. w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 47 11 12

Do siewu

owies i jęczmień w najlepszym gatunku rozsyła w każdej ilości do każdej stacyi kolei za zaliczką

168 7 8 *J. B. Prüwer*

w Podgórzu przy Krakowie.

Na żądanie przesyła próbki franco.

Wieś

w powiecie Tarnowskim, 488 morgów, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka domu L. 4, ul. Batorego w Krakowie. 740 2 4

MĄKĘ FOSFORANOWĄ

Thomasa

najcieniej mieloną, mającą około **16%** **kwasu fosforowego,** dostarcza

Zarząd huty Rosamunde

443 7 8 *A. Wünsch.*

Zgłaszać się należy do Zastępstwa dla Galicyi Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.

LEON GAŁEK

ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 592 10 12

MĘSKIE OBUWIE

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

Sadzonki świerkowe

3—4 letnie, 1000 sztuk po 1 złr, ma **Zarząd dóbr Balice do sprzedania.** Przesyłka pocztą lub koleją za nadesłaniem kwoty. 719 4 4

Opakowanie 20 centów od tysiąca.

Technik

zupełnie teoretycznie i praktycznie uzdolniony **w fabrykacyi papieru,** może dostać zaraz miejsce kierownika.

Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: **„Papier“** poste restante **Kraków.** 574 6 6

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 280 12 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 652 3 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Sklep

mający okno wystawowe, w domu Nr. 15, przy **ulicy Szewskiej, jest do wynajęcia od 1 kwietnia, lub 1 lipca b. r.** 731 2 3

Propinacya

w Dębnikach

do wydzierżawienia od 1 kwietnia b. r.

Wiadomość: Zarząd dóbr Dębniki poczta Zwierzyniec. 751 2 4

W dobrach Przybradż koło Zatora

jest paręset kóp

narybku majowego karpia

do sprzedania. 707 3 3

Parcele

do sprzedania przy ul. Garncarskiej, L. 12. 744 2 3